
Dwie drogi – debata na temat eutanazji

Misją powstałego we Francji, na podstawie dekretu z 19 lutego 2010 r., Observatoire national de la fin de la vie jest wskazywanie zapotrzebowania na informacje ze strony użytkowników i pracowników służby zdrowia o badaniach warunków towarzyszących końcowi życia i pobudzanie rozwoju badań naukowych w tym zakresie. W tych dniach został opublikowany pierwszy od powstania Obserwatorium raport za 2011 r., z którym można się zapoznać w witrynie internetowej rządu francuskiego. Liczący prawie 300 stron dokument, opracowany przez lekarzy, epidemiologów, pielęgniarzy, psychologów i socjologów pracujących w dziedzinie medycyny paliatywnej, przeznaczony jest dla ministerstwa zdrowia i dla Parlamentu, ale każdemu daje możliwość zorientowania się, jak wygląda sytuacja i jakie problemy napotyka się w kwestii końca życia. Faktem, który szczególnie wyraźnie dokumentuje raport, jest słaba znajomość i niewystarczające stosowanie ustawy Leonettięgo – aktu normatywnego jednogłośnie zaaprobowanego przez Zgromadzenie Narodowe – która od 2005 r. uzupełnia kodeks publicznej służby zdrowia chroniący prawa terminalnie chorych.

Jeszcze poważniejszym brakiem jest wielkie opóźnienie w rozpowszechnianiu znajomości zasad medycyny paliatywnej, a zatem tej *troisième voie*, która w sposób humanitarny i kompetentny pozwala uniknąć zarówno niewspółmiernych terapii, jak i fałszywego rozwiązania w postaci eutanazji: globalna liczba lekarzy, kończących studia podyplomowe w zakresie leczenia paliatywnego – podkreśla raport – «jest dziś wciąż niska». Sytuacja wygląda gorzej, jeśli weźmiemy pod uwagę tylko lekarzy wykonujących wolny zawód: na ogólną ich liczbę w 2009 r. tylko 18 809 (15% z 122 778) otrzymało środki finansowe na szkolenie, a z nich tylko 432 osoby (niewiele ponad 2%) wybrały jako temat szkolenia «koniec życia».

W obliczu tego wszystkiego pewne elementy aktualnej debaty zdumiewają zwłaszcza osoby, które

od lat zajmują się chorymi w terminalnej fazie życia. Na łamach «Le Monde» wypowiedziała się 17 lutego Marie de Hennezel, psycholog i pisarka, bardzo znana nie tylko we Francji autorka ważnych książek na temat medycyny paliatywnej. *Zanim zaczniemy dyskutować o eutanazji, zacznijmy stosować ustawę* – brzmiał tytuł jej wystąpienia, w którym publicznie ogłosiła także, że zrezygnowała ze stanowiska członka komitetu koordynacyjnego Obserwatorium końca życia. «Ustawa Leonettięgo wciąż jest źle stosowana i Francuzi cierpią z tego powodu», pisze ekspertka, wzywając do tego, by uznać za priorytet «konkretne działania na rzecz lepszego zrozumienia i stosowania ustawy», podczas gdy postawa Obserwatorium jest zbyt opisowa i mało skuteczna.

Jak to możliwe, że w takim kraju jak Francja, której prawodawstwo w tej dziedzinie należy do najbardziej dopracowanych, szczegółowych i nowoczesnych, nie inwestuje się w «uczenie o tej ustawie, nieznanego społeczeństwu i lekarzom», chociażby – jak pisze dalej Marie de Hennezel – organizując spotkania we wszystkich placówkach służby zdrowia? Dlaczego w rozpoczętej niedawno debacie, poprzedzającej najbliższe wybory prezydenckie, pojawiła się na nowo pokusa eutanazji, choć istnieje ustawa, która pozwala każdej osobie, która jest w stanie wyrazić niezgodę na terapię uznane za nadzwyczajne, na rezygnację z nich?

Rewolucja kulturalna francuskiej psycholog ma na celu większe poszanowanie praw pacjentów w ostatniej fazie życia, tych samych, na które paradoksalnie powołują się zwolennicy eutanazji. Te dwie drogi są jednak rozbieżne: pierwszą idzie się razem, aż po ostatni akt żywotnej i odpowiedzialnej wolności, na drugiej człowiek zostaje sam, ulegając złudzeniu, że jest wolny, kiedy wybiera śmierć.

FERDINANDO CANCELLI

DOKUMENTY PAPIESKIE

Powołania darem miłości Boga

Orędzie na XLIX Światowy Dzień Modlitw o Powołania, obchodzony w IV Niedzielę Wielkanocną

Drodzy bracia i siostry!

XLIX Światowy Dzień Modlitw o Powołania, który będzie obchodzony 29 kwietnia 2012 r., w czwartą Niedzielę Wielkanocną, zachęca do refleksji na temat: *Powołania darem miłości Boga*.

Źródłem każdego doskonałego daru jest Bóg Miłość – *Deus caritas est*: «kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim» (1 J 4, 16). Pismo Święte opowiada historię tego pierwotnego związku Boga z ludzkością, który poprzedza dzieło stworzenia. Św. Paweł, pisząc do chrześcijan w Efezie, kieruje hymn wdzięczności i chwały do Ojca, który na przestrzeni wieków z nieskończoną dobrocią realizuje swój powszechny plan zbawienia, będący planem miłości. Apostoł stwierdza, że w swoim Synu Jezusie Ojciec «wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości» (Ef 1, 4). Bóg umiłował nas, zanim jeszcze zaczęliśmy istnieć! Powodowany wyłącznie swoją bezwarunkową miłością, Bóg stworzył nas z niczego (por. 2 Mch 7, 28), aby doprowadzić nas do pełnej jedności z sobą.

Psalmista patrząc ze zdumieniem na dzieło opatrności Bożej, woła: «Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Tych palców, / księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził: / czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, / i czym – syn człowieczy, że się nim zajmujesz?» (Ps 8, 4-5). Głęboka prawda o naszym życiu kryje się więc w tej zaskakującej tajemnicy: każde stworzenie, a w szczególności każda osoba ludzka jest owocem myśli i aktu miłości Boga, miłości nieskończonej, wiernej, wiecznej (por. Jr 31, 3). Odkrycie tej rzeczywistości jest tym, co dogłębnie przemienia nasze życie. W słynnym fragmencie *Wyznań* św. Augustyn w bardzo sug-

stywny sposób opisuje swoje odkrycie Boga jako najwyższego Piękną i największej Miłości, Boga, który zawsze z nim był i na którego wreszcie otworzył swój umysł i swoje serce, aby doznać przemiany: «Późno Cię umiłowalem, Piękności tak dawna, a tak nowa, późno Cię umiłowalem. W głębi duszy byłaś, a ja się po świecie błąkałem i tam szukałem Ciebie, beznadnie chwytając rzeczy piękne, które stworzyłaś. Ze mną byłaś, a ja nie byłem z Tobą. One mnie więziły z dala od Ciebie – rzeczy, które by nie istniały, gdyby w Tobie nie były. Zawołałaś, krzyknęłaś, rozdarłaś głuchotę moją. Zabłysnęłaś, zajaśniałaś jak błyskawica, rozświetliłaś ślepotę moją. Rozlałaś woń, odetchnąłem nią – i oto dyszę pragnieniem Ciebie. Skosztowałem – i oto głodny jestem, i łaknę. Dotknęłaś mnie – i zapłonąłem tęsknotą za pokojem Twoim» (X, 27; tłum. Zygmunt Kubiak, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007). Za pomocą tych obrazów św. Augustyn próbuje opisać tajemnicę spotkania z Bogiem, z Jego miłością, która przemienia całą egzystencję.

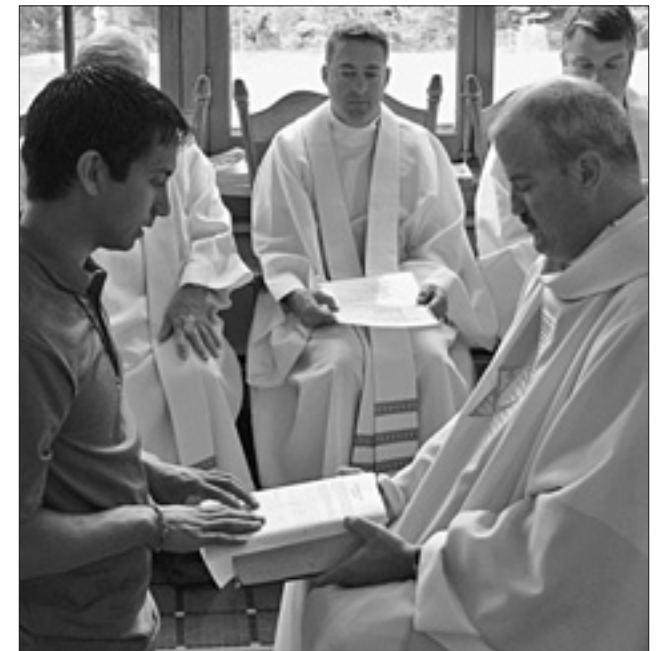
Jest to miłość bez zastrzeżeń, miłość, która nas poprzedza, wspiera i wzywa na drodze życia, jej źródłem jest całkowita bezinteresowność Boga. Odnosząc się w szczególności do posługi kapłańskiej, mój poprzednik, bł. Jan Paweł II, stwierdził, że «każdy znak posługi kapłańskiej, prowadząc ku miłości i służbie Kościołowi, pobudza jednocześnie do ciągłego wzrastania w miłości i służbie Jezusowi Chrystusowi Głowie, Pasterzowi i Oblubieńcowi Kościoła, w miłości, która zawsze jest odpowiedzią na wyprzedzającą, wolną i darmo daną miłość Boga w Chrystusie» (*Pastores dabo vobis*, 25). Każde konkretne powołanie rodzi się bowiem z inicjatywy Boga i jest *dziełem miłości Boga*. To On czyni «pierwszy krok» i to nie ze względu na naszą szczególną dobroć, lecz ze względu na

obecność Jego miłości «rozla-nej w sercach naszych przez Ducha Świętego» (Rz 5, 5).

W każdym czasie u źródła Bożego powołania jest inicjatywa nieskończonej miłości Boga, która w pełni wyraża się w Jezusie Chrystusie. Jak napisałem w mojej pierwszej encyklice – *Deus caritas est* – «w rzeczywistości istnieje wiele możliwości widzenia Boga. W historii miłości, którą opowiada nam Biblia, Bóg wychodzi nam naprzeciw, próbuje nas zdobyć – aż do Ostatniej Wie-cherzy, aż do Serca przebitego na krzyżu, aż do objawień Zmartwychwstałego i wielkich dzieł, za pośrednictwem których, poprzez działanie apostołów, przeprowadził rodzącemu się Kościołowi. Również w późniejszej historii Kościoła Pan nie był nieobecny: zawsze na nowo wychodzi nam naprzeciw – poprzez ludzi, w których objawia swą obecność; poprzez swoje Słowo, w sakramentach, w sposób szczególny w Eucharystii» (n. 17). Miłość Boga trwa na wieki. Bóg jest wierny samemu sobie, «obietnicy, którą dał dla tysięcy pokoleń» (por. Ps 105 [104], 8). Należy zatem na nowo głosić, zwłaszcza nowym pokoleniom, pociągające piękno tej Bożej miłości, która nas poprzedza i nam towarzyszy. To piękno jest tajemniczym bodźcem, jest motywacją, której nie zabraknie nawet w najtrudniejszych okolicznościach.

Drodzy bracia i siostry, to na tę właśnie miłość mamy otworzyć nasze życie. Każdego dnia Jezus Chrystus wzywa nas, byśmy stawali się doskonałymi w miłości Ojca (por. Mt 5, 48). Wysoka miara życia chrześcijańskiego polega bowiem na tym, by kochać «jak» Bóg. Jest to miłość, która przejawia się jako całkowity dar z siebie: wierny i płodny. Przełożonej klasztoru w Segowii, którą martwiła dramatyczna sytuacja «zawieszenia», w jakiej znajdował się wówczas Jan od Krzyża, święty zalecał, by działała zgodnie z wolą Boga: «Nie myśl o niczym innym, jak tylko o tym, że wszystko zostało zaplanowane przez Boga; tam, gdzie nie ma miłości, wnoś miłość, a owocem stanie się miłość» (*Listy*, 26).

Na takim gruncie ofiary, w otwarciu na miłość Boga i jako owoc tej miłości rodzą się i rozwijają wszystkie powołania. Wtedy gdy czerpiemy z tego



źródła w modlitwie, wytrwale korzystamy ze Słowa i sakramentów, zwłaszcza z Eucharystii, możliwe staje się życie miłością bliźniego, w którym uczymy się dostrzegać oblicze Chrystusa Pana (por. Mt 25, 31-46). Aby zilustrować nierozdzielność więzi, która istnieje między tymi «dwoma miłościami» – miłością do Boga i miłością do człowieka, wpływającymi z tego samego źródła Bożego i od tego źródła zależnymi, papież św. Grzegorz Wielki posługuje się przykładem roślinki: «Na glebie naszego serca (Bóg) posadził najpierw korzeń miłości do Niego, a później rozwinęła się z tego korzenia, jak korona drzewa, miłość braterska» (*Moralium Libri, sive expositio in Librum B. Job*, Lib. VII, cap. 24, 28; PL 75, 780 D).

Te dwie formy jedyniej miłości Bożej powinny być przeżywane ze szczególną intensywnością i czystością serca przez osoby decydujące się wejść na drogę, na której rozeznawane są powołania do posługi kapłańskiej i życia konsekrowanego, mają one bowiem charakter kwalifikujący. Rzeczywiście, miłość do Boga, którego kapłani i osoby zakonne stają się widzialnymi, chociaż ciągle niedoskonałymi obrazami, jest motywacją, by odpowiedzieć na powołanie do specjalnego oddania się Panu poprzez święcenia kapłańskie czy ślubowanie rad



ewangelicznych. Stanowczość, z jaką św. Piotr odpowiada Boskiemu Mistrzowi: «Ty wiesz, że Cię Kocham» (J 21, 15), stanowi tajemnicę życia ofiarowanego i przeżytego w pełni, a przez to radosnego. Drugi konkretny wyraz miłości, jakim jest miłość bliźnich, zwłaszcza najbardziej potrzebujących i cierpiących, jest decydującym bodźcem, który sprawia, że kapłan czy osoba konsekrowana staje się budowniczymi jedności między ludźmi i siewcami nadziei. Wiąż osób konsekrowanych, a zwłaszcza kapłana, ze wspólnotą chrześcijańską ma żywotne znaczenie i staje się istotną częścią ich horyzontu uczuciowego. Święty Proboszcz z Ars miał: «Kapłan nie jest kapłanem dla siebie, jest nim dla was» (*Le curé d'Ars. Sa pensée – Son cœur*, Foi Vivante, 1966, s. 100).

Drodzy bracia w biskupstwie, drodzy kapłani, diakoni, osoby konsekrowane, katecheci, współpracownicy duszpasterstwa i wy wszyscy zaangażowani w dzieło wychowania nowych pokoleń, gorąco was zachęcam, byście z uwagą słuchali tych, którzy w waszych wspólnotach parafialnych, w stowarzyszeniach i ruchach formacyjnych odkrywają u siebie znaki powołania do kapłaństwa czy życia konsekrowanego. To ważne, by w Kościele były tworzone odpowiednie warunki, aby mogły się rozlegać liczne «tak», jako wielkoduszne odpowiedzi na pełne miłości powołanie przez Boga.

Zadaniem duszpasterstwa powołań jest dawanie wskazówek umożliwiających owocne rozeznanie. Centralnym elementem jest tu miłość do Słowa Bożego i rosnąca znajomość Pisma Świętego, a także modlitwa osobista i wspólnotowa, uważna i stała, pozwalająca usłyszeć Boże wezwanie pośród wielu głosów, które wypełniają codzienne życie. Niech przede wszystkim Eucharystia będzie «życiowym centrum» każdej drogi powołaniowej. To tutaj miłość Boga dosięga nas w ofierze Chrystusa, która jest doskonałym wyrazem miłości. To w Eucharystii uczymy się ciągle na nowo życia «wysoką miarą» miłości Boga. Słowo, modlitwa i Eucharystia to cenne skarby, dzięki którym możemy zrozumieć piękno życia całkowicie oddanego na służbę Królestwa.

Wyrażam nadzieję, że Kościoły lokalne, w ich różnych środowiskach, będą się stawały «miejscem» uważnego rozeznaniania i głębokiej weryfikacji powołań, oferując młodym ludziom mądre i owocne towarzyszenie duchowe. W ten sposób wspólnota chrześcijańska stanie się wyrazem miłości Boga, która strzeże każdego powołania. Ta dynamika, która spełnia wymogi nowego przykazania miłości Jezusa, może znaleźć wymowne i szczególne urzeczywistnienie w rodzinach chrześcijańskich. Ich miłość jest przejawem miłości Chrystusa, który wydał samego siebie za Kościół (por. Ef 5, 25). W rodzinach, «wspólnotach życia i miłości» (*Gaudium et spes*, 48), nowe pokolenia mogą we wspaniały sposób doświadczyć tej ofiarnej miłości. Są one bowiem nie tylko uprzywilejowanym miejscem formacji ludzkiej i chrześcijańskiej, ale mogą stawać się pierwszym i najlepszym «seminarium» powołania do życia poświęconego Królestwu Bożemu» (Jan Paweł II, Adhort. apost. *Familiaris consortio*, 53), bo właśnie rodziny pozwalają na nowo odkryć piękno i znaczenie kapłaństwa oraz życia konsekrowanego. Duszpasterze oraz wszyscy wierni świeccy powinni współpracować, aby w Kościele mnożyły się «domy i szkoły wspólnoty» na wzór Świętej Rodziny z Nazaretu, która była na ziemi harmonijnym odzwierciedleniem życia Trójcy Świętej.

W tym duchu udzielam z serca Apostolskiego Błogosławieństwa wam, czcigodni bracia w biskupstwie, kapłanom, diakonom, osobom zakonnym i wszystkim wiernym świeckim, a w szczególności ludziom młodym, którzy z uległym sercem słuchają głosu Boga, gotowi dać Mu wielkoduszną i wierną odpowiedź.

Watykan, 18 października 2011 r.

Benedictus PP XVI

ZWYCZAJNY KONSYSTORZ PUBLICZNY

18 lutego 2012 r. w Bazylice Watykańskiej odbył się Zwyczajny Konsystorz Publiczny, czwarty podczas pontyfikatu Benedykta XVI. Miał on formę Liturgii Słowa, a jego ceremonial po raz pierwszy został uproszczony. Po pozdrowieniu liturgicznym i odśpiewaniu Ewangelii Ojciec Święty powiedział, że wszystko w Kościele opiera się na wierze: miłość i autorytet, ewangelizacja i miłość, sakramenty i liturgia. Przypominając tę prawdę nowym kardynałom, Benedykt XVI wezwał ich, by byli «jeszcze bardziej otwarci wobec Chrystusa i całej wspólnoty kościelnej». Otwartość ta – doprecyzował – musi wyrażać się w «służbie Ewangelii», która powinna być «trwale zakorzeniona w pewności wiary». Dzięki temu, że kardynałom zostają przyznane kościoły tytularne w Wiecznym Mieście lub jednej z diecezji suburbikalnych są oni w pełni włączeni do Kościoła w Rzymie – powiedział Ojciec Święty. Następnie Papież odczytał formułę kreacji i nazwiiska 22 nowych kardynałów, po czym purpuraci złożyli wyznanie wiary i przysięgę. Papież nałożył im czerwone birety, wręczył pierścienie oraz przydzielił rzymskie kościoły tytularne lub diakonie. W drugiej części konsystorza odbyło się głosowanie nad siedmioma sprawami dotyczącymi kanonizacji, w którym wzięli udział również nowi purpuraci. Papież odprawił Mszę św. z nowymi kardynałami w Bazylice Watykańskiej w niedzielę rano 19 lutego, w święto Katedry św. Piotra (w tym roku obchodzone wcześniej, ponieważ 22 lutego przypadała Środa Popielcowa). I nawiązując właśnie do postaci Księcia Apostołów, podkreślił znaczenie misji powierzonej mu przez Chrystusa: «ma on być 'opoką', 'skłą', widzialnym fundamentem, na którym jest wzniesiona cała duchowa budowla Kościoła». Do opisu charakterystycznych cech urzędu Piotrowego postużyła Papieżowi symbolika złożonego zespołu rzeźb Berniniego, które zdobią ołtarz katedry św. Piotra w Bazylice Watykańskiej. Poczynając od witraża w

apsydzie, przedstawiającego gołębicę – Ducha Świętego. W tym oknie – powiedział – zawiera się wizja Kościoła jako «miejsca, w którym Bóg staje się bliski, wychodzi naprzeciw naszemu światu», by mu dać «światło, które pochodzi z góry, bo bez niego mieszkanie w nim stałoby się niemożliwe». Również drewniany tron, wbudowany w tron (katedrę) z brązu, przypomina o zasadniczym aspekcie misji św. Piotra: o tym, że Kościół Rzymu przewodniczy w miłości. «Urząd Piotrowy jest prymatem w miłości w sensie eucharystycznym, a zatem troską o powszechną jedność Kościoła w Chrystusie» – stwierdził Papież. Podkreślając jednocześnie, że katedrę podtrzymują ojcowie Kościoła, co oznacza, iż «Kościół nie ustanawia reguł dla siebie, nie tworzy sam własnego ładu, lecz go przyjmuje od Słowa Bożego, którego słucha w wierze, starając się je zrozumieć i nim żyć». Także podczas spotkania na modlitwie «Anioł Pański» na placu św. Piotra na zakończenie uroczystości Papież mówił o «specjalnej misji Piotra i jego następców, którzy mają paść owczarnię Chrystusa i zabiegać o to, by była zjednoczona w wierze i w miłości». Do nowych kardynałów zwrócił się też z zachętą, by «współpracowali w kierowaniu Kościołem powszechnym i dawali świadectwo Ewangelii aż po ofiarę z własnego życia». Wezwanie to ponowił w poniedziałek 20 lutego rano podczas audyencji dla nowo mianowanych kardynałów i ich rodzin, a także wiernych, którzy przybyli razem z nimi na konsystorz. «Pozostawanie w jedności z Kościołem i z przesłaniem zbawienia, które on szerzy, oznacza zakorzenienie się w Prawdzie, umacnianie sensu prawdziwych wartości, zachowywanie pogody ducha w każdej sytuacji». Poniżej zamieszczamy przemówienie Ojca Świętego wygłoszone podczas konsystorza, homilię podczas Mszy św. koncelebrowanej z nowymi kardynałami oraz rozważanie przed modlitwą «Anioł Pański», a także noty biograficzne 22 nowych kardynałów.

18 II – Homilia Benedykta XVI podczas Liturgii Słowa na rozpoczęcie konsystorza

Niech waszą misję oświeca wiara i ożywia miłość

«Tu es Petrus, et super hanc petram aedificabo Ecclesiam meam»

Czcigodni bracia, drodzy bracia i siostry!

Tymi słowami śpiew na wejście wprowadził nas w uroczysty i sugestywny obrzęd Zwyczajnego Konsystorza Publicznego – kreowania nowych kardynałów, nałożenia biretów, przekazania pierścienia i przyznania kościoła tytularnego. Są to wymowne słowa, którymi Jezus ustanowił Piotra mocnym fundamentem Kościoła. Czynnikiem decydującym o jakości tego fundamentu jest wiara: faktycznie Szymon staje się Piotrem – opoką – dlatego że wyznał swoją wiarę w Jezusa Mesjasza i Syna Bożego. Kościół głosząc Chrystusa, jest związany z Piotrem, a Piotr jest dla Kościoła niczym opoka; lecz tym, który buduje Kościół, jest sam Chrystus, Piotr musi być szczególnym elementem konstrukcji. Musi nim być przez wierność swemu wyznaniu, jakie złożył w okolicy Cezarei Filipowej, stwierdzając: «Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego» (Mt 16, 16).

Słowa, które Jezus skierował do Piotra, dobrze uwydatniają kościelny charakter dzisiejszego wydarzenia. Nowi kardynałowie bowiem przez przyznanie im kościoła tytularnego w tym mieście lub w jednej z diecezji suburbikalnych zostają w pełni włączeni do Kościoła Rzymu, któremu przewodzi Następca Piotra, aby z nim ściśle współpracować w zarządzaniu Kościołem powszechnym. Ci drodzy współbracia, którzy wkrótce staną się członkami Kolegium Kardynalskiego, łączą się nowymi i jeszcze mocniejszymi więzami nie tylko z Biskupem Rzymu, ale także z całą wspólnotą wiernych rozsiansych po całym świecie. Pełniąc swoją szczególną posługę na rzecz wspierania posługi Piotrowej, nowi kardynałowie będą w istocie zywymi, aby rozważać i oceniać sprawy, problemy i kryteria duszpasterskie związane z misją całego Kościoła. Przykładem i pomocą w tym delikatnym zadaniu będzie dla nich świadectwo wiary, jakie swoim życiem i śmiercią złożył Książę Apostołów, który ze względu na miłość Chrystusa dał całego siebie, aż po najwyższą ofiarę.

W tym sensie należy rozumieć także nałożenie czerwonego biretu. Nowym kardynałom powierzona jest posługa miłości: miłości Boga, miłości Jego Kościoła, miłości braci – z bezwzględnym i bezwarunkowym poświęceniem, w razie potrzeby aż do przelania krwi, jak mówi formuła towarzysząca

nałożeniu biretu i jak wskazuje czerwony kolor noszonych szat. Oczekuje się od nich również, że będą służyli Kościołowi z miłością i mocą, z jasnością i mądrością nauczycieli, z siłą i męstwem pasterzy, z wiernością i odwagą męczenników. Winni być wybitnymi sługami Kościoła, który w Piotrze ma widzialny fundament jedności.

W odczytym przed chwilą fragmencie Ewangelii Jezus jawi się jako sługa, dając siebie za wzór do naśladowania. Z trzecią zapowiedzią męki, śmierci i zmartwychwstania Syna Człowieczego rażąco kontrastuje scena, w której dwaj synowie Zebedeusza, Jakub i Jan, jeszcze snują marzenia o chwale u boku Jezusa. Prosilili Go: «Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, a drugi po lewej Twej stronie» (Mk 10, 37). Zaskakująca jest odpowiedź Jezusa i Jego nieoczekiwane pytanie: «Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?» (w. 38). Aluzja jest niezwykle jasna: kielich jest kielichem męki, który Jezus przyjmuje, aby wypełnić wolę Ojca. Służba Bogu i braciom, dar z samego siebie: to jest logika, jakiej uczy i jaką kształtuje w naszym codziennym życiu autentyczna wiara, która nie jest światowym stylem władzy i chwały.

Prośba Jakuba i Jana pokazuje, że nie pojęli oni logiki tego życia, o jakim świadczy Jezus, tej logiki, która – według Mistrza – powinna charakteryzować ucznia, jego duchowość i działanie. A



błędna logika nie jest cechą jedynie dwóch synów Zebedeusza, gdyż, według ewangelisty, «zaraża» także «dziesięciu pozostałych» apostołów, którzy «poczęli oburzać się na Jakuba i Jana» (w. 41). Oburzają się, bo nie jest łatwo przyjąć logikę Ewangelii i porzucić logikę władzy i chwały. Św. Jan Chryzostom stwierdza, że wszyscy apostołowie byli jeszcze niedoskonalymi, zarówno dwaj, którzy chcieli wywyżżyć się ponad dziesięciu, jak i inni, którzy im zazdrościli (por. *Commento a Matteo*, 65, 4: PG 58, 622). A komentując fragmenty paralelne w Ewangelii św. Łukasza, św. Cyryl Aleksandryjski dodaje: «Uczniowie ulegli ludzkiej słabości i spierali się ze sobą o to, kto jest zwierzchnikiem i doskonalszym od innych (...). Wydarzyło się to i zostało nam opowiedziane dla naszej korzyści (...). To, co przydarzyło się świętym apostołom, może okazać się dla nas zachętą do pokory» (*Commento a Luca*, 12, 5, 24: PG 72, 912). Wydarzenie to daje Jezusowi sposobność, aby zwrócić się do wszystkich uczniów i «przywołać ich do siebie», jakby przyciągnął ich ku sobie, aby tworzyli z Nim niemal jedno nierozdzielne ciało i wskazać drogę do osiągnięcia prawdziwej chwały, chwały Boga: «Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich» (Mk 10, 42-44).

Panowanie i służba, egoizm i altruizm, posiadanie i dar, interesowność i bezinteresowność – te głęboko sprzeczne logiki ścierają się ze sobą w każdym czasie i w każdym miejscu. Nie ma żadnej wątpliwości co do drogi obranej przez Jezusa: nie ogranicza się On do wskazania jej uczniom ówczesnym i dzisiejszym jedynie słowami, ale żyje zgodnie z nią w swoim własnym ciele. Faktycznie wyjaśnia: «Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu» (w. 45). Słowa te rzucają szczególnie mocne światło na dzisiejszy konsystorz publiczny. Rozbrzmiewają one w głębi duszy i stanowią zaproszenie i przypomnienie, polecenie i zachętę szczególnie dla was, drodzy i czcigodni bracia, którzy za chwilę będziecie włączeni do Kolegium Kardynalskiego.

Według tradycji biblijnej, Syn Człowieczy to Ten, któremu Bóg powierza władzę i panowanie (por. Dn 7, 13 n.). Jezus pełni swoją misję na ziemi, przedkładając nad postać Syna Człowieczego postać cierpiącego Sługi, opisanego przez proroka Izajasza (por. Iz 53, 1-12). Otrzymuje On moc i chwałę jedynie jako «sługa»; a jest sługą, dlatego że bierze na siebie kondycję cierpienia i grzechu całej ludzkości. Pełni swą służbę z całkowitą wiernością i pełną odpowiedzialnością względem ludzi. Z tego powodu dobrowolne przyjęcie przez Niego



okrutnej śmierci staje się ceną wyzwolenia dla wielu, staje się początkiem i podstawą odkupienia każdego człowieka i całego rodzaju ludzkiego.

Drodzy bracia, którzy za chwilę zostaniecie włączeni do Kolegium Kardynalskiego! Całkowite ofiarowanie siebie przez Chrystusa na krzyżu, niech będzie dla was normą postępowania, bodźcem i siłą do wiary, która działa w miłości. Wasza misja w Kościele i świecie niech zawsze będzie wyłącznie «w Chrystusie», niech odpowiada Jego logice, a nie logice świata, niech będzie oświecana wiarą i ożywiana miłością, które docierają do nas z chwalebego krzyża Pana. Na pierścieniu, który wam za chwilę przekażę, są przedstawieni święci Piotr i Paweł, a w środku gwiazda, symbolizująca Matkę Bożą. Noszenie tego pierścienia winno wam na co dzień przypominać o świadectwie, jakie ci dwaj apostołowie dali o Chrystusie, aż do męczęńskiej śmierci, tu w Rzymie, używając w ten sposób Kościół swoją krwią. Natomiast przypomnienie Maryi Panny będzie dla was zawsze zachętą do naśladowania Tej, która była mocna w wierze i która była pokorną służebnicą Pańską.

Kończąc tę krótką refleksję, chciałbym skierować do was wszystkich tu obecnych, a zwłaszcza do oficjalnych delegacji różnych krajów i przedstawicieli licznych diecezji, serdeczne pozdrowienie i podziękowanie. Nowi kardynałowie są powołani, aby zawsze trwali w swej posłudze w wierności Chrystusowi, pozwalając, by kierowała nimi jedynie Jego Ewangelia. Drodzy bracia i siostry, módlcie się, aby mógł się w nich odzwierciedlać w sposób żywy nasz jedyny Pasterz i Nauczyciel, Pan Jezus, źródło wszelkiej mądrości, który wszystkim wskazuje drogę. Módlcie się także za mnie, abym mógł zawsze dawać ludowi Bożemu świadectwo niezawodnej nauki i trzymać z łagodną stanowczością ster Kościoła świętego. Amen!

19 II – Homilia Papieża podczas Mszy św. z nowymi kardynałami

W Kościele wszystko opiera się na wierze

Księża kardynałowie, czcigodni bracia w biskupstwie i kapłaństwie, drodzy bracia i siostry!

W uroczystość Katedry św. Piotra Apostoła z radością gromadzimy się wokół ołtarza Pańskiego wraz z nowymi kardynałami, których wczoraj włączyłem do Kolegium Kardynalskiego. Przede wszystkim do nich kieruję serdeczne powitanie, dziękując kard. Fernandowi Filoniemu za uprzejme słowa skierowane do mnie w imieniu wszystkich. Witam także pozostałych purpuratów i wszystkich obecnych biskupów, a także szanownych przedstawicieli władz, ambasadorów, kapłanów, zakonników i wszystkich wiernych, przybyłych z różnych stron świata na tę radosną uroczystość, którą cechuje szczególna powszechność.

W drugim czytaniu, którego przed chwilą wysłuchaliśmy, apostoł Piotr zachęca «starszych» Kościoła, aby byli gorliwymi i troskliwymi pasterzami Chrystusowej owczarni (por. 1 P 5, 1-2). Słowa te są skierowane przede wszystkim do was, drodzy i czcigodni bracia, którzy macie już wiele zasług w działalności dla dobra ludu Bożego ze względu na wielkoduszną i mądrą posługę duszpasterską w ważnych diecezjach, czy też kierowanie dykasteriami Kurii Rzymskiej lub służenie Kościołowi pracą naukową i nauczaniem. Nadana wam nowa godność ma na celu wyrażenie uznania dla waszej wierniej pracy w winnicy Pańskiej, uczczenie wspólnot i narodów, z których pochodzicie i których jesteście godnymi reprezentantami w Kościele, powierzenie wam nowych, ważniejszych obowiązków kościelnych, i wreszcie stanowi prośbę o jeszcze większą otwartość wobec Chrystusa i całej wspólnoty chrześcijańskiej. Ta gotowość do służby Ewangelii jest trwale zakorzeniona w pewności wiary. Wiemy, że Bóg wiernie dotrzymuje swoich obietnic, i oczekujemy z nadzieją na wypełnienie się słów apostoła Piotra: «Kiedy zaś objawi się Najwyższy Pasterz, otrzymacie niewiedzący wieniec chwały» (1 P 5, 4).

Fragment dzisiejszej Ewangelii przedstawia Piotra, który pod wpływem Bożego natchnienia wyraża swoją niezłomną wiarę w Jezusa, Syna Bożego i obiecanego Mesjasza. W odpowiedzi na to jasne wyznanie wiary, złożone przez Piotra także w imieniu innych apostołów, Chrystus wyjawia, jaką misję zamierza mu powierzyć, polegającą na tym, że będzie «opoką», «skאלָה», widzialnym fundamentem, na którym wzniesiona jest cała duchowa budowla Kościoła (por. Mt 16, 16-19). Określenie to – «skאלָה-opoka» – nie odnosi się do charakteru

osoby, ale można je zrozumieć jedynie na podstawie głębszego aspektu, tajemnicy: dzięki zadaniu powierzonymu przez Jezusa Szymon Piotr stanie się tym, czym przez «ciało i krew» nie jest. Egzegeta Joachim Jeremias wykazał, że w tle występuje tu symboliczny język «świętej skאלָה». Może nam w związku z tym pomóc pewien tekst rabiniczny, który stwierdza: «Pan powiedział: 'Jak mogę stworzyć świat, kiedy powstaną ci bezbożni i zbuntują się przeciwko Mnie?'. Kiedy jednak Bóg zobaczył, że ma się urodzić Abraham, powiedział: 'Spójrz, znalazłem skאלָה, na której mogę zbudować i posadzić świat'. Dlatego nazwał Abrahama skאלָה». Prorok Izajasz nawiązuje do tego, kiedy przypomina ludowi: «Wejrzycie na skאלָה, z której was wyciosało (...). Wejrzycie na Abrahama, waszego ojca» (51, 1-2). Abraham, ojciec wierzących, ze swą wiarą jest postrzegany jako skאלָה, która wspiera stworzenie. Szymon, który jako pierwszy wyznał, że Jezus jest Chrystusem, i był pierwszym świadkiem zmartwychwstania, teraz, przez swoją odnowioną wiarę staje się skאלָה, która się opiera niszczycielskim siłom zła.

Drodzy bracia i siostry! To opowiadanie ewangeliczne, którego wysłuchaliśmy, znajduje dodatkowo i bardziej wymowny wyraz w bardzo znanym dziele sztuki, które zdobi tę Bazylikę Watykańską: w ołtarzu katedry św. Piotra. Po przejściu wzdłuż wspaniałej nawy głównej, za transeptem dochodzimy do apsydy, stajemy przed ogromnym tronem z brązu, który wydaje się zawieszony w powietrzu, ale w rzeczywistości wspiera się na czterech posagach wielkich ojców Kościoła Wschodu i Zachodu. A nad tronem, otoczonym triumfalnie unoszącymi się w powietrzu aniołami, jaśnieje w owalnym oknie chwała Ducha Świętego. Co nam mówi ten zespół rzeźb, który zawiązujemy geniuszowi Berniniego? Przedstawia on wizję istoty Kościoła i – w nim – nauczania Piotra.

Poprzez okno apsydy Kościół otwiera się na świat zewnętrzny, na całe stworzenie, podczas gdy gołębicą – symbol Ducha Świętego, ukazuje Boga jako źródło światła. Ale jest też inny aspekt, na który trzeba zwrócić uwagę: sam Kościół jest w rzeczywistości, jak okno, miejscem, gdzie Bóg staje się bliski, wychodzi naprzeciw naszemu światu. Kościół nie istnieje dla siebie samego, nie jest punktem dojścia, ale musi wskazywać dalej, ku górze, to, co ponad nami. Kościół jest naprawdę sobą na tyle, na ile ukazuje Innego przez duże «I», od którego pochodzi i do którego prowadzi. Kościół jest miejscem, gdzie Bóg do nas «przychodzi»



dzi» i skąd «wyruszamy» do Niego; jego zadaniem jest otwieranie na zewnątrz świata, który ma skłonność do zamykania się w sobie, i niesienie mu światła, które pochodzi z wysoka, bo bez niego mieszkanie w nim stałoby się niemożliwe.

W wielki tron z brązu wbudowany jest drewniany tron z IX w., który bardzo długo był uważany za krzesło apostoła Piotra i został umieszczony właśnie w tym monumentalnym ołtarzu ze względu na swoją wielką wartość symboliczną. W rzeczywistości wyraża on stałą obecność Apostoła w nauczaniu jego następców. Możemy powiedzieć, że tron św. Piotra jest tronem prawdy, której źródłem jest polecenie Chrystusa po wyznaniu w Cezarei Filipowej. Tron magisterialny przywodzi nam również na pamięć słowa skierowane przez Pana do Piotra w Wieczerniku: «Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj swoich braci» (Łk 22, 32).

Katedra Piotra przywołuje inne wspomnienie: słynne wyrażenie św. Ignacego Antiocheńskiego, który w swoim liście do Rzymian pisze, że Kościół Rzymu «przewodzi w miłości». Rzeczywiście przewodniczenie w wierze jest nierozdzielnie związane z przewodniczeniem w miłości. Wiara bez miłości przestałaby być autentyczną wiarą chrześcijańską. Ale w słowach św. Ignacego kryje się też inny aspekt, dużo bardziej konkretny: termin «miłość» był bowiem używany przez Kościół pierwszych wieków w odniesieniu do Eucharystii. Rzeczywiście Eucharystia jest *Sacramentum caritatis Christi*, przez który nadal przyciąga On nas wszystkich do siebie, jak uczynił to z wysokości krzyża (por. J 12, 32). Dlatego «przewodniczenie w miłości» oznacza przyciąganie ludzi w uścisku eucharystycznym – uścisku Chrystusa – który pokonuje wszelkie przeszkody i wszelką obojętność i tworzy jedność z wielu różnic. Posługa Piotrowa jest zatem prymatem w miłości w sensie eucharystycznym, czyli troską o powszechną komunie Kościoła w Chrystu-

sie. Eucharystia jest formą i miarą tej komunii, jest gwarancją, że pozostanie ona wierna kryterium tradycji wiary.

Wielka katedra wspiera się na ojcach Kościoła. Dwaj mistrzowie Wschodu – św. Jan Chryzostom i św. Atanazy, wraz z ojcami łacińskimi – św. Ambroży i św. Augustynem reprezentują całość tradycji, a więc bogactwo wyrazu prawdziwej wiary jednego Kościoła. Ten element ołtarza mówi nam, że miłość opiera się na wierze. Kruszy się ona, jeśli człowiek przestaje ufać Bogu i być Mu posłusznym. Wszystko w Kościele opiera się na wierze: sakramenty, liturgia, ewangelizacja, miłosierdzie. Również prawo, również władza w Kościele opierają się na wierze. Kościół nie ustanawia sam swoich reguł, nie tworzy sam własnego ładu, lecz go przyjmuje od Słowa Bożego, którego słucha w wierze, starając się je rozumieć oraz nim żyć. Ojcowie Kościoła pełnią we wspólnocie kościelnej funkcję gwarantów wierności Pismu Świętemu. Zapewniają oni wiarygodną, pewną egzegezę, która jest w stanie tworzyć z katedrą Piotra trwałą i jednolitą całość. Pismo Święte, autorytatywnie interpretowane przez Magisterium w świetle ojców, oświeca drogę Kościoła w czasie, zapewniając jej trwały fundament spośród przemian dziejowych.

Po omówieniu różnych elementów ołtarza katedry obejmijmy teraz spojrzeniem całość. Widzimy tu dwójki ruch: wstępujący i zstępujący. Jest to wzajemność między wiarą a miłością. Katedra znajduje się na poczesnym miejscu, bo tu jest grób apostoła Piotra, ale także i on zwrócony jest ku miłości Bożej. Rzeczywiście wiara łączy do miłości. Wiara samolubna nie byłaby prawdziwą wiarą. Ten, kto wierzy w Jezusa Chrystusa i wchodzi w dynamikę miłości, która znajduje źródło w Eucharystii, odkrywa prawdziwą radość i sam staje się zdolny do życia według logiki daru. Prawdziwa wiara jest oświecona przez miłość i prowadzi do miłości, ku górze, podobnie jak ołtarz katedry

wznosi się ku pełnemu światła oknu, chwale Ducha Świętego, na którym skupia się spojrzenie pielgrzyma przekraczającego próg Bazyliki Watykańskiej. To okno uwydatniają triumf aniołów i wielkie złociste promienie, dające poczucie wzbrańonej pełni, która wyraża bogactwo komunii z Bogiem. Bóg to nie samotność, lecz chwalebna i radosna miłość, rozprzestrzeniająca się, świetlista.

Drodzy bracia i siostry, nam, każdemu chrześcijaninowi powierzony jest dar tej miłości: jest to dar, który należy przekazywać dalej poprzez swia-

dectwo naszego życia. To w szczególności jest waszym zadaniem, czcigodni bracia kardynałowie: świadczcie o radości z miłości Chrystusa. Waszą nową posługę w Kościele zawieramy teraz Maryi Pannie, obecnej we wspólnocie apostołskiej, zgromadzonej na modlitwie w oczekiwaniu na Ducha Świętego (por. Dz 1, 14). Niech Ona, Matka Słowa Wcielonego, strzeże Kościoła w drodze, wspiera swoim wstawiennictwem działalność pasterzy i przyjmie pod swój płaszcz całe Kolegium Kardynalskie. Amen!

19 II – Rozważanie papieskie przed modlitwą «Anioł Pański»

Purpura – kolor krwi i miłości

Drodzy bracia i siostry!

Ta niedziela jest w Watykanie szczególnie uroczysta ze względu na wczorajszy konsystorz, podczas którego kreowałem 22 nowych kardynałów. Razem z nimi z radością celebrowałem dziś rano Mszę św. w Bazylice św. Piotra, przy grobie Apostoła, którego Jezus powołał, aby był «opoką», na której zbuduje swój Kościół (por. Mt 16, 18). Dlatego zachęcam was wszystkich, byście także wy dołączyli swoją modlitwę za tych czcigodnych braci, którzy są teraz jeszcze bardziej zobowiązani do współpracy ze mną w kierowaniu Kościołem powszechnym i dawania świadectwa Ewangelii, aż po ofiarę ze swojego życia. To oznacza czerwony kolor ich szat: kolor krwi i miłości. Niektórzy z nich pracują w Rzymie, w służbie Stolicy Apostolskiej, inni są pasterzami ważnych Kościołów diecezjalnych, jeszcze inni wyróżnili się dzięki długiej i cennej działalności naukowej i dydaktycznej. Teraz wchodzi w skład Kolegium, które ściślej współdziała z papieżem w jego posłudze jedności i ewangelizacji: przyjmujemy ich z radością, przypominając to, co Jezus powiedział dwunastu apostołom: «Kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu» (Mk 10, 44-45).

To wydarzenie kościelne wpisuje się w liturgiczny kontekst święta Katedry św. Piotra, obchodzonego dzisiaj, bo 22 lutego – w dniu tego święta – przypada Środa Popielcowa, początek Wielkiego Postu. «Katedra» jest miejscem zaręczynowanym dla biskupa, stąd pochodzi nazwa «katedry», nadawana kościołowi, w którym właśnie biskup przewodniczy liturgii i naucza lud. Katedra św. Piotra, przedstawiona w absydzie Bazyliki św. Pio-

tra przez monumentalną rzeźbę Berniniego, jest symbolem szczególnej misji Piotra i jego następców – mają oni paść owczarnię Chrystusową, dbając o to, by była zjednoczona w wierze i miłości. Już w początkach drugiego wieku św. Ireneusz, biskup Lyonu, przypisywał Kościołowi w Rzymie szczególny prymat, pozdrawiając go w swoim liście do Rzymian jako ten, który «przewodzi w miłości». Wspólnota rzymska i jej biskup otrzymują to szczególne zadanie służby dlatego, że w tym mieście przelali swoją krew apostołowie Piotr i Paweł, a także wielu innych męczenników. Powracamy w ten sposób do świadectwa krwi i miłości. Katedra Piotra jest zatem oznaką władzy, ale władzy Chrystusa, opartej na wierze i miłości.

Drodzy przyjaciele, zawiermy nowych kardynałów macierzyńskiej opiece Najświętszej Maryi, aby zawsze ich wspomagała w eklezjalnej posłudze i umacniała w obliczu prób. Maryjo, Matko Kościoła, pomagaj mnie i moim współpracownikom pracować niestrudzenie na rzecz jedności ludu Bożego i głosić wszystkim ludom orędzie zbawienia, wypełniając pokornie i odważnie posługę prawdy w miłości.

po polsku:

Serdeczne pozdrowienie kieruję do Polaków, a dziś szczególnie do wszystkich polskich kardynałów. Konsystorz jest zgromadzeniem tych, którzy zostali powołani do wspierania następcy Piotra w jego posłudze utwierdzenia braci w wierze i głoszenia Ewangelii Chrystusa, oraz wymownym znakiem jedności całego Kościoła. Módlmy się, aby światło i moc Ducha Świętego towarzyszyły wszystkim, a zwłaszcza nowym kardynałom. Niech Bóg wam błogosławi!

Nowi członkowie Kolegium Kardynalskiego

Kard. Fernando Filoni

Urodził się 15 kwietnia 1946 r. w Mandurii (Włochy). Uczęszczał do niższego seminarium w Nar-



goź roku. W Iraku sprawował urząd podczas ostatnich dwóch lat reżymu Saddama Husajna, a następnie w czasie wojny. W 2006 r. Benedykt XVI wysłał go na Filipiny; rok później, 9 czerwca, mianował substytutem Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej, a 10 maja 2011 r. – prefektem Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów. Jest też wielkim kanclerzem Papieskiego Uniwersytetu *Urbanianum*.

Kard. Manuel Monteiro de Castro

Urodził się 29 marca 1938 r. w Santa Eufémia de Prazius w archidiecezji Braga (Portugalia), gdzie uczęszczał do seminarium i 9 lipca 1961 r. przyjął święcenia



do Apulijskiego Seminarium Regionalnego im. Piusa XI w Molfecie i seminarium Santa Maria della Quercia w Viterbo. Święcenia kapłańskie przyjął 3 lipca 1970 r. Następnie w Rzymie studiował prawo kanoniczne na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim i filozofię na państwowym Uniwersytecie *La Sapienza*. Na ówczesnym *Pro Deo* (dziś Wolny Międzynarodowy Uniwersytet Studiów Społecznych) uzyskał dyplom w dziedzinie nauk i technik badania opinii publicznej, specjalizując się w dziennikarstwie. Po ukończeniu Papieskiej Akademii Kościelnej, w 1981 r. został wysłany na pierwszą placówkę dyplomatyczną do Sri Lanki. Następnie pracował w Iranie, Brazylii i na Filipinach – rezydował wówczas jednak w Hongkongu, gdzie powstała watykańska Misja Badawcza zajmująca się sytuacją Kościoła w Chinach po okresie wielkich przemian społecznych i religijnych w tym kraju. 17 stycznia 2001 r. Jan Paweł II mianował go arcybiskupem (tyt. Volturmo) i nuncjuszem apostolskim w Jordani i Iraku; sakry biskupiej udzielił mu 19 marca te-

nidadzie i Tobago, Barbadosie, Belize, na Bahamach, Jamajce, w Dominice, Saint Lucii oraz delegatem apostolskim na pozostałych terytoriach Antyli. Sakrę biskupią przyjął 23 marca tegoż roku. Później powierzono mu przedstawicielstwa papieskie w Grenadzie oraz Antigui i Barbudzie. W 1990 r. został nuncjuszem apostolskim w Salwadorze i Hondurasie, następnie w RPA, a od 1998 r. w Namibii, Lesotho, Suazi i delegatem apostolskim w Botswanie; w 2000 r. w Hiszpanii i Andorze. W 2007 r. Benedykt XVI mianował go stałym obserwatorem Stolicy Apostolskiej przy Światowej Organizacji Turystyki, a 3 lipca 2009 r. – sekretarzem Kongregacji ds. Biskupów. Z nominacji papieskiej od 5 stycznia 2012 r. pełni urząd penitencjarza większego Penitencjarii Apostolskiej.

Kard. Santos Abril y Castelló

Urodził się 21 września 1935 r. w Alfabrze (Hiszpania). Ukończył seminarium diecezjalne w Teruel i 19 marca 1960 r. przyjął święcenia kapłańskie. Studiował prawo kanoniczne i nauki społeczne w Rzymie, gdzie na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim uzyskał doktorat, a na Papieskim Uniwer-



kapłańskie. W 1967 r. uzyskał doktorat z prawa kanonicznego na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim oraz dyplom Papieskiej Akademii Kościelnej. Pracował na placówkach dyplomatycznych w Panamie, Gwatemali, Wietnamie, Kambodży, Australii i Papui-Nowej Gwince, Meksyku, Belgii, Luksemburgu i przy Wspólnocie Europejskiej. 16 lutego 1985 r. Jan Paweł II mianował go arcybiskupem (tyt. Benewent) i nuncjuszem apostolskim w Try-

sytecie św. Tomasza z Akwinu dyplom. Po ukończeniu Papieskiej Akademii Kościelnej, w 1967 r. rozpoczął pracę w dyplomacji watykańskiej. Najpierw w nuncjaturach w Pakistanie i Turcji, później był kierownikiem hiszpańskiej sekcji Sekretariatu Stanu. 29 kwietnia 1985 r. papież wyniósł go do godności arcybiskupa (tyt. Tamada) i mianował nuncjuszem apostolskim w Boliwii. Sakrę biskupią przyjął 16 czerwca tegoż roku. W 1989 r. został nuncjuszem apostolskim w Kamerunie, Gabonie i Gwinei Równikowej, a w 1996 r. nuncjuszem w Republice Federalnej Jugosławii. Trwała wówczas wojna domowa w Kosowie, a w marcu 1999 r. kraje NATO rozpoczęły działania wojenne przeciw Jugosławii. Wówczas wszyscy ambasadorzy wybrali go na koordynatora i rzecznika korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Belgradzie. W 2000 r. został nuncjuszem apostolskim w Argentynie. W 2003 r. powrócił na Bałkany jako nuncjusz apostolski w Słowenii oraz Bośni i Hercegowinie, a rok później powierzono mu przedstawicielstwo dyplomatyczne w byłej jugosłowiańskiej republice Macedonii. 22 stycznia 2011 r. Benedykt XVI mianował go wicekamerlingiem Świętego Kościoła Rzymskiego na 3 lata, a 21 listopada archiepiskopem rzymskiej bazyliki Matki Boskiej Większej.

Kard. Antonio Maria Vegliò

Urodził się 3 lutego 1938 r. w Maceracie Feltrii (Włochy). Uczęszczał do seminarium regionalnego w Fano; ukończył liceum klasyczne w Pesaro. W 1957 r. rozpoczął studia filozoficzne, teologiczne i prawnicze na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie i był alumnem Rzymskiego Wyższego Seminarium Duchownego. Święcenia kapłańskie przyjął 18 marca 1962 r. Po uzyskaniu licencji z filozofii i teologii, w 1966 r. obronił doktorat z prawa



kanonicznego. W 1968 r. ukończył Papieską Akademię Kościelną i rozpoczął pracę w nuncjaturze apostolskiej w Peru. Następnie pracował na placówkach w Filipinach i Senegal, a także w II sekcji Sekretariatu Stanu, ówczesnej Radzie do Spraw Publicznych Kościoła. W 1984 r. Jan Paweł II posłał go do pracy w nuncjaturze w Wielkiej Brytanii, a 27 lipca 1985 r. mianował arcybiskupem (tyt. Eclano) i nuncjuszem apostolskim w Papui-Nowej Gwinei oraz pierwszym nuncjuszem na Wyspach Salomona. Sakrę biskupią przyjął 6 października tegoż roku. W 1989 r. został mianowany nuncjuszem apostolskim w Senegal, Mali, Republice Zielonego Przylądka, Gwinei Bisau i delegatem apostolskim w Mauretanii, a w 1997 r. nuncjuszem w Libanie i Kuwejcie oraz delegatem apostolskim na Półwyspie Arabskim. 11 kwietnia 2001 r. Jan Paweł II mianował go sekretarzem Kongregacji dla Kościołów Wschodnich, a 28 lutego 2009 r. Benedykt XVI – przewodniczącym Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących.

Kard. Giuseppe Bertello

Urodził się 1 października 1942 r. w Foglizzo (Włochy). Święcenia kapłańskie otrzymał 29 czerwca 1966 r. Po uzyskaniu licencji z teologii pastoralnej i doktoratu z prawa kanonicznego studiował w Papieskiej Akademii Kościelnej.

Od 1971 r. pracował w służbie dyplomatycznej Stolicy Apostolskiej – w przedstawicielstwach papieskich w Sudanie, Turcji, Wenezueli oraz w stałej misji Stolicy Apostolskiej przy Biurze ONZ w Genewie. W 1987 r. stanął na czele delegacji obserwatorów Stolicy Apostolskiej na konferencję ministrów spraw zagranicznych państw niesprzymierzonych między sobą, która odbywała się w Phenianie (KRLLD). Wówczas jako pierwszy kapłan katolicki mógł odwiedzić niewielką wspólnotę chrześcijan w Korei Północnej. Po powrocie został mianowany, 17 października tegoż roku, arcybiskupem – sakrę przyjął 28 listopada – i nuncjuszem apostolskim w Ghanie, Togo i Beninie. W 1991 r. został nuncjuszem apostolskim w Ruan-dzie, gdzie znacznie przyczynił się do załagodzenia konfliktu między plemionami Hutu i Tutsi. Następnie był stałym obserwato-



rem Stolicy Apostolskiej przy Biurze ONZ w Genewie, prowadził negocjacje w sprawie przystąpienia Stolicy Apostolskiej w charakterze stałego obserwatora do Światowej Organizacji Handlu i został przy niej pierwszym obserwatorem. Od końca 2000 r. pełnił funkcję nuncjusza apostolskiego w Meksyku. 11 stycznia 2007 r. Benedykt XVI powierzył mu nuncjaturę apostolską we Włoszech i w Republice San Marino, a 3 września 2011 r. mianował przewodniczącym dwóch dykasterii

Kurii Rzymskiej – Papieskiej Komisji ds. Państwa Watykańskiego i Gubernatoratu Państwa Watykańskiego.

Kard. Francesco Coccopalmerio

Urodził się 6 marca 1938 r. w San Giuliano Milanese (Włochy), 28 czerwca 1962 r. przyjął święcenia kapłańskie. Rok później uzyskał licencjat z teologii. Następnie studiował w Rzymie na wydziale prawa kanonicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego, gdzie uzyskał doktorat w 1968 r., zarazem specjalizował



się w zakresie teologii moralnej w Papieskiej Akademii Alfonsjańskiej, a także w Mediolanie na wydziale prawa Katolickiego Uniwersytetu *Sacro Cuore*. 8 kwietnia 1993 r. Jan Paweł II mianował go biskupem pomocniczym (tyt. Celianna) w Mediolanie; sakrę biskupią przyjął 22 maja. Zajmował się głównie dziedzinami kultury i ekumenizmu oraz kwestiami prawnymi. Od 1999 r. był przewodniczącym Rady ds. Prawnych Konferencji Episkopatu Włoch. 15 lutego 2007 r. Benedykt XVI wezwał go do Rzymu, powierzając funkcję przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Tekstów Prawnych. Jest też członkiem Kongregacji Nauki Wiary, Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej i Papieskiej Rady

ds. Popierania Jedności Chrześcijan oraz honorowym kapłanem Suwerennego Zakonu Kawalerów Maltańskich. Od 2008 r. jest głównym doradcą Unii Włoskich Prawników Katolickich. Wykładał prawo kanoniczne na Wydziale Teologicznym Północnych Włoch i na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim.

Kard. João Braz de Aviz

Urodził się 24 kwietnia 1947 r. w Mafrze (Brazylia). Na wybór kapłaństwa ogromny wpływ miała duchowość Ruchu *Focolari*, którego jest członkiem. W latach 1958-1964 odbywał formację w niższym seminarium Papieskiego Instytutu Misji Zagranicznych w Assis, w stanie San Paolo, a później w wyższym seminarium duchownym Rainha dos Apóstolos w Kurytybie; następnie kształcił się na wydziale teologicznym w Palmas. Studia specjalistyczne odbył na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim i Laterańskim, gdzie w 1992 r. obronił pracę doktorską z teologii dogmatycznej. 26 listopada 1972 r. przyjął święcenia kapłańskie. Pracował duszpastersko, był rektorem seminariów duchownych w Apu-



caranie i Londrinie oraz wykładowcą teologii dogmatycznej w Instytucie Teologicznym im. Pawła VI w Londrinie. 6 kwietnia 1994 r. Jan Paweł II mianował go biskupem pomocni-

czym (tyt. Flenculeta) w diecezji Vitória; sakrę biskupią przyjął 31 maja z rąk bpa Dominika Gabriela Wiśniewskiego; 12 sierpnia 1998 r. został ordynariuszem diecezji Ponta Grossa, a 17 lipca 2002 r. – arcybiskupem metropolita archidiecezji Maringá, 28 stycznia 2004 r. metropolitą Brasílii. 4 stycznia 2011 r. Benedykt XVI mianował go prefektem Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego.

Kard. Edwin Frederick O'Brien

Urodził się 8 kwietnia 1939 r. w nowojorskiej dzielnicy Bronx (USA). Uczęszczał do katolickiej



szkoły podstawowej i średniej w Nowym Jorku. W archidiecezjalnym seminarium św. Józefa w Dunwoodie (Nowy Jork) studiował filozofię i teologię. Święceń kapłańskich udzielił mu 29 maja 1965 r. kard. Francis Spellman. Na przełomie lat 60. i 70. był wikariuszem w parafii Przenajświętszej Trójcy przy Akademii Wojskowej w West Point, następnie kapłanem wojskowym w Wietnamie. W 1973 r. rozpoczął studia z zakresu teologii moralnej na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu *Angelicum*, gdzie uzyskał w 1976 r. doktorat.

Po powrocie do ojczyzny pracował w kurii arcybiskupiej w Nowym Jorku. 6 lutego 1994 r. papież Jan Paweł II mianował go biskupem pomocniczym (tyt. Tizica) w Nowym Jorku. Sakry udzielił mu 25 marca tegoż roku kard. John O'Connor. 7 kwietnia 1997 r. został arcybiskupem koadiutorem ordynariatu połowego USA, a 12 sierpnia tegoż roku ordynariuszem połowym. 12 lipca 2007 r. Benedykt XVI mianował go metropolitą archidiecezji Baltimore, a 29 sierpnia 2011 r. prowickim mistrzem Zakonu Rycerskiego Grobu Bożego w Jerozolimie.

Kard. Domenico Calcagno

Urodził się 3 lutego 1943 r. w Parodi Ligure w archidiecezji genueńskiej (Włochy). W 1962 r. rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim, gdzie uzyskał bakalaureat z filozofii i doktorat z teologii dogmatycznej. 25 lutego 1967 r. otrzymał święcenia kapłańskie w Genui. Pełnił posługę wikariusza w Uscio i wykładał filozofię, teologię moralną, teologię fundamentalną i dogmatyczną w archidiecezjalnym seminarium w Genui. W 1969 r. został mianowany rektorem Oratorium św. Erazma w Genui-Quinto. Był członkiem Diecezjalnej Rady Kapłańskiej, następnie



Liguryjskiej Komisji Kapłańskiej i Włoskiej Komisji Kapłańskiej, w której przez 10 lat pełnił funkcję sekretarza. W 1985 r. został przewodniczącym Diecezjalnego Instytutu Pomocy Duchowieństwu; był odpowiedzialny za organizację wizyty Jana Pawła II w Genui. W 1989 r. objął funkcję dyrektora Krajowego Biura ds. Współpracy Misyjnej Konferencji Episkopatu Włoch w Rzymie. Wykładał na Papieskim Uniwersytecie *Urbanianum*. 25 stycznia 2002 r. został mianowany biskupem diecezji Savona-Noli; 9 marca przyjął sakrę biskupią. 7 lipca 2007 r. Benedykt XVI mianował go arcybiskupem i sekretarzem Administracji Dóbr Stolicy Apostolskiej, której został przewodniczącym 7 lipca 2011 r.

Kard. Giuseppe Versaldi

Urodził się 30 lipca 1943 r. w Villarboit (Włochy). Po ukończeniu seminarium w Vercelli otrzymał święcenia kapłańskie 29 czerwca 1967 r. Od 1972 r. studiował psychologię i prawo kanoniczne na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, gdzie uzyskał licencjat i dyplom. Po powrocie do Vercelli, w 1976 r., zajmował się duszpasterstwem rodzin, był dyrektorem diecezjalnego poradnictwa rodzinnego. W 1977 r. objął parafię w Larizzate (Vercelli). Wykładał też prawo kanoniczne i psychologię na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim oraz antropologię w Studium Roty Rzymskiej, prowadząc nadal działalność w diecezji. W 1993 r. uzyskał tytuł profesora zwyczajnego na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. Prowadził wykłady również na Wydziale Teologicznym Północnych Włoch w Turynie i na uniwersytecie Marcianum w Wenecji. 4 kwietnia 2007 r. Benedykt XVI mianował go biskupem ordynariuszem Alessandrii, a 26 maja otrzymał sakrę biskupią. W latach 2009-2010 był wizytatorem apostolskim Legionistów Chrystusa we Włoszech,



izraelu, Filipinach i Korei. 21 września 2011 r. Papież mianował go przewodniczącym Prefektury Spraw Ekonomicznych Stolicy Apostolskiej i wyniósł do godności arcybiskupiej.

Kard. George Alencherry

Urodził się w katolickiej rodzinie 19 kwietnia 1945 r. w Thuruthy w stanie Kerala (Indie). Jest szóstym z dziesięciorga dzieci Philipse i Mary Alencherry. Dwaj jego bracia są kapłanami, a jedna z siostr jest zakonnicą. W 1961 r. wstąpił do archidiecezjalnego niższego seminarium duchownego w Changanacherry. Studiował ekonomicznie w Berchman's College, a filozofię i teologię w Papieskim Seminarium św. Józefa w Aluva. Święcenia kapłańskie przyjął 19 listopada 1972 r., po czym pracował m.in. jako sekretarz osobisty arcy-



biskupa Changanacherry. Na parryskiej Sorbonie uzyskał doktorat z teologii biblijnej; w Instytucie Katolickim w Paryżu – specjalizację w zakresie katechezy. Następnie podjął pracę naukowo-dydaktyczną i był wikariuszem generalnym w swej rodzinnej archidiecezji. 11 listopada 1996 r. został pierwszym biskupem nowo utworzonej diecezji syromalabarskiej Thuckalay w stanie Tamil Nadu. Sakrę przyjął 2 lutego następnego roku. Na posiedzeniu Synodu Kościoła Syromalabarskiego, 24 maja 2011 r., został wybrany arcybiskupem większym Ernakulam-Angamaly. Wybór ten potwierdził dwa dni później Ojciec Święty.

Kard. Thomas Christopher Collins

Urodził się 16 stycznia 1947 r. w Guelph w diecezji Hamilton (Kanada) w rodzinie inteligentnej. Uczył się w St. Jerome College w Waterloo, a potem na University of Western Ontario oraz studiował teologię w St. Peter's Seminary w London. 5 maja 1973 r. otrzymał święcenia kapłańskie w katedrze Chrystusa Króla w Hamilton. Następnie wyjechał do Rzymu, gdzie w 1978 r. ukończył studia w Papieskim Instytucie Biblijnym, a w 1986 r. uzyskał doktorat w zakresie teologii na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. Był nauczycielem angielskiego,



wykładał biblistkę i teologię. 25 marca 1997 r. został mianowany biskupem koadiutorem w Saint Paul w Albercie. 14 maja otrzymał sakrę biskupią, a 30 czerwca został ordynariuszem tej diecezji. Mianowany 18 lutego 1999 r. arcybiskupem koadiutorem w archidiecezji Edmonton, 7 czerwca tego samego roku został jej metropolitą. 16 grudnia 2006 r. Benedykt XVI mianował go metropolitą archidiecezji Toronto. W 2008 r. został przewodniczącym Konferencji Episkopatu Ontario. Jako wielki przeor Zakonu Rycerskiego Grobu Bożego w Jerozolimie brał udział w synodzie poświęconym Bliskiemu Wschodowi w 2010 r.

Kard. Dominik Jaroslav Duka

Urodził się 26 kwietnia 1943 r. w Hradec Králové (Czechy). Ze względu na działalność ojca władze zabroniły mu podjęcia studiów po maturze w 1960 r. i zaczął pracować w fabryce, do której wrócił również po odbyciu służby wojskowej. W 1965 r. rozpoczął studia teologiczne w seminarium duchownym w Litomierzycach, a 5 stycznia 1968 r. wstąpił konspiracyjnie do uznawanego wówczas za nielegalny zakonu dominikanów i przyjął imię Dominik. 22 czerwca 1970 r. otrzymał święcenia kapłańskie i przez 5 lat był duszpasterzem w różnych parafiach archidiecezji praskiej. 7 stycznia 1972 r. złożył ślubu wieczyste. Od 1975 r. do 1989 r. działał w Kościele podziemnym, ponieważ władze odebrały mu prawo do publicznego sprawowania funkcji kapłańskich. Przez 15 lat pracował w fabryce samochodów w Pilźnie jako kreślarz, w latach 1976-1981 był mistrzem podziemnego nowicjatu i formatorem dominikańskich seminarzystów. Przez 30 lat pracował nad przekładem na czeski Biblii Jerozolimskiej. W 1979 r. uzyskał licencjat z teologii w Warszawie. W 1981 r. został skazany na ponad rok więzienia za nielegalną



działalność. W 1986 r. został prowincjałem czeskiej prowincji dominikanów, a w 1989 r. przewodniczącym Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonnych w ówczesnej Czechosłowacji. W latach 1992-1996 był wiceprzewodniczącym Europejskiej Unii Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonnych. 6 czerwca 1998 r. Jan Paweł II mianował go biskupem Hradec Králové, a 26 września przyjął sakrę biskupią. 13 lutego 2010 r. został mianowany przez Benedykta XVI arcybiskupem metropolitą Pragi. Od 21 kwietnia tegoż roku pełni funkcję przewodniczącego Konferencji Episkopatu Czech.

Kard. Giuseppe Betori

Urodził się w Foligno (Włochy) 25 lutego 1947 r. Jego rodzice byli aktywnymi członkami Akcji Katolickiej. Po ukończeniu regionalnego seminarium umbryjskiego w Asyżu rozpoczął studia teologiczne na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. Po uzyskaniu licencjatu z teologii, 26 września 1970 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Był duszpasterzem w Foligno, wykładał teologię i biblistkę w Instytucie Teologicznym w Asyżu. W 1981 r. uzyskał doktorat w zakresie nauk biblijnych w Papieskim Instytucie Biblijnym. Od 1973 do 1979 r. był asystentem diecezjalnym Akcji Katolickiej w Foligno. Od 1978 r. współpracował z krajowym biurem katechetycznym



Konferencji Episkopatu Włoch, odpowiedzialnym za opracowywanie katechizmów. W latach 1991-1996 był dyrektorem tego biura. 5 kwietnia 2001 r. Jan Paweł II mianował go sekretarzem generalnym Konferencji Episkopatu Włoch i biskupem tyt. Falerone. 6 maja tego samego roku przyjął sakrę biskupią. 8 września 2008 r. został mianowany arcybiskupem Florencji, a od 10 lutego 2009 r. jest przewodniczącym Konferencji Episkopatu Toskanii. 10 grudnia 2011 r. został członkiem Papieskiej Rady Kultury.

Kard. Timothy Michael Dolan

Urodził się 6 lutego 1950 r. w Saint Louis (Missouri, USA). Uczył się w seminarium w Shrewsbury i w Cardinal Glennon College. W 1972 r. udał się



do Rzymu, gdzie kontynuował studia w Papieskim Kolegium Północnoamerykańskim i na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu. 19 czerwca 1976 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Po trzech latach pracy duszpasterskiej rozpoczął studia na Catholic University of America w Waszyngtonie, gdzie uzyskał doktorat z historii Kościoła amerykańskiego. Od 1987 r. przez 5 lat pracował jako sekretarz nuncjatury w Waszyngtonie. W latach 1994-2001 był rektorem Papieskiego Kolegium Północnoamerykańskiego w Rzymie, wykładał historię Kościoła na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim i na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu. 19 czerwca 2001 r. Jan Paweł II mianował go biskupem pomocniczym (tyt. Natchez) w archidiecezji Saint Louis; 15 sierpnia przyjął sakrę biskupią. 25 czerwca 2002 r. został mianowany ordynariuszem Milwaukee (Wisconsin), a 23 lutego 2009 r. arcybiskupem Nowego Jorku. Od 16 listopada 2010 r. jest przewodniczącym Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych.

Kard. Rainer Maria Woelki

Urodził się 18 sierpnia 1958 r. w Kolonii (Niemcy). Studiował teologię na uniwersytetach w Bonn i Fryburgu. 14 czerwca 1985 r. przyjął święcenia kapłańskie w katedrze kolońskiej. Był duszpasterzem w Neuss i w Ratingen, kapelanem wojskowym w Münster i sekretarzem kard. Joachima Meisnera. W 2000 r. uzyskał doktorat z teologii. 24 lutego 2003 r. Jan Paweł II mianował go biskupem pomocniczym (tyt. Scampa) w archidiecezji Kolonia. 30 marca przyjął sakrę biskupią w tamtejszej katedrze. 2 lipca 2011 r. Benedykt XVI wyniósł go do godności arcybiskupa metropolity Berlina, czyniąc następcą śp. kard. Georga Maximiliana Sterzńskiego. Jest konsultorem Kongregacji Eduka-



cji Katolickiej, przewodniczącym Komisji Caritas Konferencji Episkopatu Niemiec i członkiem Komisji ds. Powołań.

Kard. Willem Jacobus Eijk

Urodził się 22 czerwca 1953 r. w Duivendrecht w diecezji Haarlem-Amsterdam (Holandia). Ukończył studia medyczne w Amsterdamie w 1978 r. Po półtorarocznej praktyce w szpitalu wstąpił do seminarium diecezji Roermond i studiował bioetykę medyczną na uniwersytecie w Lejdzie. 1 czerwca 1985 r. przyjął święcenia kapłańskie i rozpoczął pracę duszpasterską. W 1987 r. uzyskał doktorat w zakresie bioetyki na uniwersytecie w Lejdzie, a w 1990 r. w zakresie filozofii na Papieskim Uniwersytecie św. To-



masza z Akwinu w Rzymie. W latach 1990-1999 wykładał etykę i teologię moralną w seminariach w Holandii oraz na uniwersytecie w Lugano w Szwajcarii. W latach 1997-2002 był członkiem Międzynarodowej Komisji Teologicznej. 17 lipca 1999 r. został mianowany biskupem ordynariuszem diecezji Groningen-Leeuwarden, a 6 listopada przyjął sakrę biskupią. Po ośmiu latach, 11 grudnia 2007 r. Benedykt XVI mianował go arcybiskupem Utrechtu. Jego ingres odbył się 26 stycznia 2008 r. Jest przewodniczącym Konferencji Episkopatu Holandii i członkiem zarządu Papieskiej Akademii «Pro Vita», a także Kongregacji ds. Duchowieństwa i Papieskiej Rady Kultury.

Kard. John Tong Hon

Urodził się 31 lipca 1939 r. w Hongkongu w rodzinie niekatolickiej. Wychowywała go babcia w chińskiej prowincji Guangdong. Po wojnie w 1945 r. powrócił do Kantonu. Najpierw przyjął wiarę katolicką jego matka. Świętość jej życia miała wpływ na jego powołanie kapłańskie. Od 1951 r. odbywał formację w seminariach duchownych w Makau i Hongkongu, a następnie od 1964 r. kontynuował studia w Rzymie na Papieskim Uniwersytecie *Urbanianum*. Święcenia kapłańskie przyjął 6 stycznia 1966 r. z rąk Pawła VI. Po powrocie do Hongkongu pra-



cował najpierw w miejscowych parafiach, a w 1980 r. stanął na czele nowo utworzonego diecezjalnego Ośrodka Studiów pw. Ducha Świętego, który gromadzi materiały i dokumenty dotyczące życia kościelnego w Chinach. Jan Paweł II mianował go 13 września 1996 r. biskupem pomocniczym (tyt. Bossa) w Hongkongu. Sakrę biskupią przyjął 9 grudnia tegoż roku. 30 stycznia 2008 r. Benedykt XVI mianował go koadiutorem, a 15 kwietnia 2009 r. ordynariuszem diecezji Hongkong. Jest konsultorem Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów i członkiem Komisji ds. Kościoła Katolickiego w Chinach.

Kard. Lucian Mureșan

Urodził się 23 maja 1931 r. w Ferneziu (Rumunia); był dziesiątym z dwanaściorga dzieci. Z powodu przynależności do Kościoła greckokatolickiego w Rumunii zaznał wielu prześladowań. Po wojnie, w okresie dyktatury komunistycznej, przez 3 lata uczęszczał do szkoły zawodowej ciesielskiej i jednocześnie dokształcał się w liceum w Baia Mare. Od 1951 r. przez 3 lata odbywał zasadniczą służbę wojskową, podczas której został skierowany do szkoły oficerów lotnictwa, a po jej ukończeniu przeznaczony do bazy lotniczej w Craiova. Gdy się okazało, że jest grekokatolikiem, przeniesiono go do departamentu zajmującego się budową pierwszej rumuńskiej hydroelektrowni w Bicaz. W 1955 r. za specjalnym zezwoleniem biskupa Alby Iulii podjął studia w tamtejszym instytucie teologicznym obrządku łacińskiego. W czwartym roku akademickim w wyniku prześladowań ze strony reżimu komunistycznego został zmuszony do opuszczenia uczelni i miasta w ciągu 24 godzin. W następnych latach kontynuował tajne studia teologiczne, napotykając nieustanne trudności w otrzymaniu pracy. 19 grudnia 1964 r. został wyswięcony na kapłana przez bpa Ioana Dragomira.



Przez kolejne lata w ukryciu spełniał posługę kapłańską, zajmując się szczególnie młodzieżą i klerykami przygotowującymi się do kapłaństwa. 14 marca 1990 r. Jan Paweł II mianował go biskupem Marmaroszu. 27 maja 1990 r. sakry biskupiej udzielił mu kard. Alexandru Todea. 4 lipca 1994 r. Jan Paweł II mianował go arcybiskupem Făgărașu i Alby Iulii oraz metropolitą rumuńskiego Kościoła greckokatolickiego. 16 grudnia 2005 r. Benedykt XVI podniósł Kościół metropolitalny *sui iuris* Făgăraș i Alba Iulia do rangi arcybiskupstwa większego, a jego samego do godności arcybiskupa większego Kościoła greckokatolickiego.

Kard. Julien Ries

Urodził się w Fouches (Belgia) 19 kwietnia 1920 r. W latach 1933-1941 odbywał studia humanistyczne i filozoficzne w seminarium w Bastogne. Od 1941 r. do 1945 r. kształcił się w wyższym seminarium duchownym w Namurze, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie 12 sierpnia 1945 r. Po studiach i doktoracie na Uniwersytecie Katolickim w Louvain-la-Neuve podjął na tejże uczelni pracę naukowo-dydaktyczną. W latach 1968-1991 wykładał historię religii na wydziale teologicznym i w instytucie orientalistyki. W działalności naukowo-dydaktycznej szczególnie uwagę poświęcał przez bpa Ioana Dragomira.

wał się również w studiach nad religiami egipskimi w czasach faraonów, gnostycyzmem, manicheizmem oraz starożytnymi religiami germańskimi i skandynawskimi. W 1969 r. zlecono mu założenie ośrodka historii religii (Centre Cerfaux-Lefort), w któ-



rym pracował aż do 2011 r. Był dyrektorem instytutu orientalistyki w Louvain-la-Neuve (1975-1980), konsultorem watykańskiego Sekretariatu dla Niechrześcijan (1979-1985). W 1986 r. Akademia Francuska przyznała mu nagrodę Dumas Millier w dowód uznania za publikacje na temat *sacrum*. W 2010 r. został doktorem *honoris causa* Katolickiego Uniwersytetu *Sacro Cuore* w Mediolanie. 11 lutego 2012 r. otrzymał sakrę biskupią w kościele Notre Dame de Villers-Saint-Amand.

Kard. Prospero Grech OSA

Urodził się 24 grudnia 1925 r. w Birgu (Malta). W 1942 r. rozpoczął studia medyczne na Royal University of Malta, a jednocześnie pełnił służbę wojskową w artylerii przeciwlotniczej. W 1943 r. wstąpił do zakonu augustianów i odbywał studia filozoficzne i teologiczne w Rabat. W 1946 r. został skierowany na dalszą formację do Rzymu, gdzie studiował w Międzynarodowym Kolegium św. Moniki. 25 marca 1950 r. przyjął święcenia kapłańskie w ba-

zylicie św. Jana na Lateranie. W 1953 r. uzyskał doktorat z teologii na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim i licencjat w Papieskim Instytucie Biblijnym. Po powrocie na Maltę przez dwa lata uczył teologii w augustiańskim Kolegium *Mater Admirabilis*. W 1957 r. udał się do Oxfordu, gdzie studiował język hebrajski. W 1961 r. kontynuował studia biblijne w Rzymie; w tym czasie został mianowany sekretarzem bpa Petrusa Canisiusa Jeana van Lierde, wikariusza generalnego Jego Świątobliwości w Watykanie. 14 lutego 1969 r. wraz z ówczesnym generałem zakonu o. Augustinem Trapè założył Instytut Patrystyczny *Augustinianum*, którego był dyrektorem w latach 1971-1979. Brał udział w opracowywaniu konstytucji apostolskiej *Sapientia christiana*. Wykładał hermeneutykę w Papieskim Instytucie Biblijnym (1970-2002 r.) i teologię biblijną na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim (1971-1989). W 1984 r. został mianowany konsultorem Kongregacji Nauki Wiary, w 2003 r. członkiem Papieskiej



Akademii Teologicznej, a w 2004 r. Papieskiej Komisji Biblijnej. Jest członkiem Studiorum Novi Testamenti Societas i Międzynarodowego Stowarzyszenia Patrystycznego oraz autorem licznych publikacji naukowych. 8 lutego 2012 r. otrzymał sakrę biskupią w konkatedrze św. Jana na Malcie.

Kard. Karl Josef Becker SJ

Urodził się 18 kwietnia 1928 r. w Kolonii (Niemcy), w rodzinie głęboko katolickiej. Po studiach z zakresu filologii klasycznej i hi-



storii wstąpił do Towarzystwa Jezusowego 13 kwietnia 1948 r. Formację zakonną i przygotowującą do święceń odbywał w Pullach i na wydziale teologicznym Sankt Georgen we Frankfurcie nad Menem, gdzie uzyskał licencjat z teologii dogmatycznej. 31 lipca 1958 r. otrzymał święcenia kapłańskie. W 1963 r. uzyskał doktorat w zakresie teologii na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Wykładał teologię we Frankfurcie (1963-1969) i na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim (1960-2003). W latach 1972-1985 r. był dyrektorem czasopisma «Gregorianum». W czasie ponad 30-letniej pracy dydaktycznej 31 października 1999 r. w Augsburgu przez przedstawicieli Kościoła katolickiego i Światowej Federacji Luteranckiej. Uczestniczył w pracach komisji mieszanej, złożonej z przedstawicieli Papieskiej Komisji «Ecclesia Dei» i Bractwa Kapłańskiego św. Piusa X.

PRZEMÓWIENIA, PRZESŁANIA I HOMILIE PAPIEŻA

26 I – Przemówienie do wykładowców i alumnów seminariów Kampanii, Umbrii i Kalabrii

Świat potrzebuje świętych kapłanów, zdolnych uświęcać innych

26 stycznia Benedykt XVI przyjął na audiencji w Watykanie przełożonych, formatorów i alumnów trzech seminariów regionalnych środkowych i południowych Włoch: Umbrii, Kampanii i Kalabrii. Powstały one w 1912 r. i były owocem przeprowadzonej reformy studiów teologicznych, która przyczyniła się do wyraźnego podniesienia poziomu kształcenia przyszłych kapłanów. Na zakończenie spotkania Papież przypomniał słowa bł. Jana XXIII, iż świat czeka przede wszystkim na świętych kapłanów.

Księża kardynałowie, czcigodni bracia i drodzy seminarzyści!

Przyjmując was z wielką radością z okazji setnej rocznicy powstania papieskich seminariów Kampanii, Kalabrii i Umbrii. Witam współbraci w biskupstwie i w kapłaństwie, trzech rektorów wraz ze współpracownikami i wykładowcami, a przede wszystkim serdecznie witam was, drodzy seminarzyści! Utworzenie tych trzech seminariów regionalnych w 1912 r. należy postrzegać w ramach szerszego zamierzenia, związanego z planem polepszenia formacji kandydatów do kapłaństwa, realizowanego przez papieża św. Piusa X, który kontynuował dzieło Leona XIII. Aby odpowiedzieć na zwiększone wymogi stające przed formacją, postanowiono połączyć seminaria diecezjalne w nowe seminaria regionalne. Towarzyszyła temu reforma studiów teologicznych, która dała w rezultacie wyraźne podniesienie poziomu, dzięki temu, że wszyscy nabywali wspólne podstawy kulturowe oraz dzięki dostatecznie długiemu i dobrze zorganizowanemu okresowi studiów. Ważną rolę w tym zakresie odegrało Towarzystwo Jezusowe. W istocie jezuitom powierzono prowadzenie pięciu seminariów regionalnych, wśród nich seminarium w Catanaro –

od 1926 do 1941 r., oraz seminarium w Posillipo – od jego założenia do dzisiaj. Skorzystała na tym nie tylko formacja akademicka, bowiem rozwój życia wspólnotowego młodych seminarzystów, wywodzących się z różnych rzeczywistości diecezjalnych, sprzyjał znacznemu wzbogacaniu ich osobowości. Szczególnym przypadkiem jest seminarium regionu Kampanii w Posillipo, które od 1935 r. otworzyło swe podwoje dla wszystkich regionów południowych, po tym jak została mu przyznana możliwość nadawania stopni akademickich.

Doświadczenie seminariów regionalnych jawi się nadal dość przydatne i wartościowe w aktualnej sytuacji historycznej i kościelnej. Dzięki powiązaniu z wydziałami oraz instytutami teologicznymi umożliwiają dostęp do studiów wyższego stopnia, sprzyjając należycemu przygotowaniu do pracy w złożonym kontekście kulturowym i społecznym, w jakim żyjemy. Ponadto dzięki charakterowi międzydiecezjalnemu okazują się skuteczną «szkołą» jedności, kształtującej się w spotkaniu z różnymi typami wrażliwości, które trzeba harmonijnie włączyć w jedną służbę Kościołowi Chrystusa. W ten sposób seminaria regionalne wnoszą wyraźny i konkretny wkład w proces jednoczenia diecezji, ułatwiając poznanie się, uczenie się współpracy i wzbogacanie doświadczeń kościelnych przyszłych kapłanów, osób zajmujących się formacją i samych pasterzy Kościołów partykularnych. Charakter regionalny pozwala ponadto skutecznie pogodzić wytyczne Kościoła powszechnego z wymogami rzeczywistości lokalnych, unikając niebezpieczeństwa partykularyzmu. Wasze regiony, drodzy przyjaciele, są bogate w wielkie dziedzictwo duchowe i kulturalne, tymczasem doświadczają niemało trudności społecznych. Pomyślmy, na przykład, o Umbrii, ojczyźnie św. Franciszka i

św. Benedykta! Przeniknięta duchowością, Umbria jest nieustannie metą pielgrzymek. Jednocześnie ten niewielki region cierpi na równi z innymi i bardziej niż inne z powodu niekorzystnej koniunktury ekonomicznej. W Kampanii i w Kalabrii żywotność Kościoła lokalnego – umacniania przez zmysł religijny, który jest wciąż żywy dzięki mocnym tradycjom i pobożności – winna wyrazić się w nowej ewangelizacji. Na tych ziemiach świadectwo wspólnot kościelnych musi uwzględniać poważne problemy społeczne i kulturowe, jak brak pracy, przede wszystkim dla ludzi młodych, czy zjawisko zorganizowanej przestępczości.

Współczesna sytuacja kulturowa wymaga rzetelnego przygotowania filozoficznego i teologicznego przyszłych kapłanów. Jak napisałem w liście skierowanym do seminarzystów na zakończenie Roku Kapłańskiego, nie chodzi tylko o to, by uczyć się rzeczy wyraźnie użytecznych, ale o poznanie i zrozumienie wewnętrznej struktury wiary jako całości, nie będącej zbiorem tez, ale organizmem, organiczną wizją, ażeby stała się ona odpowiedzią na pytania ludzi, którzy z pokolenia na pokolenie zmieniają się z zewnętrznego punktu widzenia, a jednak w gruncie rzeczy pozostają tacy sami (por. n. 5). Ponadto studiowanie teologii musi zawsze być silnie powiązane z życiem modlitewnym. Ważne jest, żeby seminarzysta dobrze zrozumiał, że kiedy przykłada się do tego przedmiotu, w rzeczywistości to «Podmiot» go wzywa – Pan, który sprawił, że usłyszał Jego głos, zachęcając go, by poświęcił życie służbie Bogu i braciom. Dzięki temu będzie mogła urzeczywistnić się w dzisiejszym seminarzystyce, a przyszłym kapłanie owa *jedność życia*, postulowana przez dokument soborowy *Presbyterorum ordinis* (n. 14), która znajduje swój widzialny wyraz w *miłości pasterskiej*, «wewnętrznej zasadzie, cencie ożywiającej i kierującej życiem duchowym kapłana, który wzoruje się na Chrystusie Głowie» (por. Jan Paweł II, Posynodalna adhort. apost. *Pastores dabo vobis*, 23). Niezbędne jest w istocie harmonijne łącznie posługi – wraz z jej

rozlicznymi czynnościami – i życia duchowego kapłana. «W przypadku kapłana, który będzie musiał towarzyszyć innym na (...) drodze życia aż do bram śmierci, ważne jest, aby on sam osiągnął właściwą równowagę serca i umysłu, racjonalną i uczuciową, ciała i duszy, i aby był po ludzku 'zintegrowany'» (List do seminarzystów, 6). Te właśnie racje skłaniają do przywiązywania wielkiej wagi do aspektu ludzkiego w formacji kandydatów do kapłaństwa. Bowiemy to w naszym człowieczeństwie stajemy przed Bogiem, abyśmy wobec naszych braci byli autentycznymi *ludźmi Bożymi*. W istocie ten, kto chce zostać kapłanem, musi być przede wszystkim «człowiekiem Bożym», jak pisze św. Paweł do swojego ucznia Tymoteusza (por. 1 Tm 6, 11). «Dlatego najważniejszą rzeczą na drodze do kapłaństwa i w całym życiu kapłańskim jest osobista relacja z Bogiem w Jezusie Chrystusie» (List do seminarzystów, 1).

Bł. papież Jan XXIII, gdy przyjmował prełożonych i alumnów seminarium Kampanii z okazji 50. rocznicy jego założenia, u progu Soboru Watykańskiego II, wyraził następująco to mocne przekonanie: «To ma na celu wasza edukacja, w oczekiwaniu na misję, która zostanie wam powierzona na chwałę Boga i dla zbawienia dusz: kształtowanie umysłu, uświęcanie woli. Świat czeka na świętych – przede wszystkim na nich. Chce przede wszystkim kapłanów świętych i uświęcających innych, a nie tylko kapłanów wykształconych, elokwentnych, dobrze zorientowanych». Te słowa brzmią nadal aktualnie, bowiem silniejsze niż kiedykolwiek jest w całym Kościele, jak również w poszczególnych regionach, z których pochodzicie, zapotrzebowanie na pracowników Ewangelii, wiarygodnych świadków i tych, którzy swoim życiem propagują świętość. Oby każdy z was potrafił odpowiedzieć na to powołanie! Zapewniam o mojej modlitwie w tej intencji i zawieram was matczynemu przewodnictwu Błogosławionej Maryi Dziewicy. Z serca udzielam wam specjalnego błogosławieństwa apostołskiego. Dziękuję.

Jezus wszedł na zawsze w historię ludzką i wciąż w niej żyje

Przesłanie na międzynarodowy kongres na temat «Jezus, nasz współczesny»

Czcigodny Brat Kard. Angelo Bagnasco
Arcybiskup Metropolita Genui,
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Włoch

Z okazji międzynarodowego kongresu na temat: «Jezus, nasz współczesny», odbywającego się w Rzymie od 9 do 11 lutego 2012 r., zorganizowanego

z inicjatywy Komitetu ds. Projektu Kulturalnego Konferencji Episkopatu Włoch, kieruję serdeczne pozdrowienia do ciebie, czcigodny Bracie, do obecnych kardynałów i biskupów, do referentów, organizatorów oraz wszystkich uczestników tego ważnego wydarzenia.

Bardzo się cieszę, że postanowiliście poświęcić osobie Jezusa kilkudniowe obrady na temat różnych dyscyplin i projektów kulturalnych, które znajdują odzwierciedlenie we wspólnocie kościelnej i społecznej Włoch, i jestem wam za to wdzięczny. W istocie wiele sygnałów świadczy o tym, że imię i orędzie Jezusa z Nazaretu nawet w czasach tak znacznego rozproszenia i zamieszania często budzą zainteresowanie i silnie przyciągają również tych, którym nie udaje się przyjąć Jego słowa zbawienia. Czujemy zatem potrzebę, by rozbudzać w sobie samych i wszędzie pragnienie coraz głębszego i pełniejszego zrozumienia rzeczywistej postaci Jezusa Chrystusa, które może być wynikiem jedynie hermeneutyki wiary w owocnej relacji z racją historyczną. W tym celu napisałem dwie książki poświęcone Jezusowi z Nazaretu.

Jest rzeczą wielce znamienne, że w ramach prac nad rozwojem kulturalnym wspólnoty chrześcijańskiej rozważany jest temat, który nie może być uważany za wyłączny przedmiot dyscyplin sakralnych, o czym wyraźnie świadczy szeroki wachlarz kompetencji i wielość głosów zaproszonych do udziału w kongresie. Ewangelizacja kultury, która jest celem Projektu Kulturalnego Konferencji Episkopatu Włoch, ma za podstawę przekonanie, że życie osoby i danego ludu może być ożywiane i przemieniane we wszystkich swych wymiarach przez Ewangelię, aby mogło osiągnąć w pełni swój cel i swoją prawdę.

W czasie mojego pontyfikatu wielokrotnie przypominałem o tym, że rzeczą pierwszorzędnej wagi jest otwieranie Bogu drogi w sercach i w życiu ludzi. «Z Nim czy bez Niego – wszystko się zmienia» – tak zwięźle głosiło hasło poprzedniego kongresu Komitetu ds. Projektu Kulturalnego. Nasze życie możemy zawierzyć nie jakiejś nieokreślonej wyższej istocie czy jakiejś sile kosmicznej, ale Bogu, którego oblicze Ojca poznaliśmy przez Syna, «pełnego łaski i prawdy» (J 1, 14). To Jezus jest kluczem, otwierającym nam bramę mądrości i miłości, pokonującym naszą samotność i podtrzymującym żywą nadzieję w obliczu tajemnicy zła i śmierci. Dzieje Jezusa z Nazaretu, w którego imię jeszcze dziś wielu wierzących w różnych krajach świata stawia czoło cierpieniom i prześladowaniom, nie mogą zatem pozostać zamknięte w odległej przeszłości, ale mają decydujące znaczenie dla naszej wiary dzisiaj.

Co oznacza twierdzenie, że Jezus z Nazaretu, który żył w Galilei i Judei przed 2000 lat, jest «współczesny» każdemu mężczyźnie i każdej kobiecie, żyjącym dziś i w każdym czasie? Wyjaśniam nam to Romano Guardini słowami, które są rów-



Silvio Consadori, «Kazanie na Górze» (ok. 1971 r.)

nie aktualne jak wówczas, gdy zostały napisane: «Jego ziemskie życie weszło w wieczność i w ten sposób jest powiązane z każdą godziną czasu ziemskiego, odkupionego przez Jego ofiarę (...) W wierzącym dokonuje się niewysłowiona tajemnica: Chrystus, który jest 'w górze', zasiadający po prawicy Ojca' (Kol 3, 1), jest także 'w' tym człowieku, z pełnią swojego odkupienia; albowiem w każdym chrześcijaninie wypełnia się na nowo życie Chrystusa, Jego dorastanie, Jego dojrzałość, Jego męka, śmierć i zmartwychwstanie, co stanowi jego prawdziwe życie» (*Il testamento di Gesù* [Testament Jezusa], Milano 1993, s. 141).

Jezus wszedł na zawsze w historię ludzką i wciąż w niej żyje, ze swoim pięknem i mocą, w tym słabym i zawsze potrzebującym oczyszczenia, ale także nieskończenie pełnym miłości Bożej ciele, którym jest Kościół. Do Niego zwraca się on w liturgii, by Go wysławiać i otrzymać autentyczne życie. Współczesność Jezusa jawi się w szczególny sposób w Eucharystii, w której On jest obecny ze swoją męką, śmiercią i zmartwychwstaniem. To właśnie sprawia, że Kościół jest współczesny każdemu człowiekowi, może ogarnąć wszystkich ludzi i wszystkie epoki, ponieważ prowadzi go Duch Święty, aby kontynuował dzieło Jezusa w historii.

Powierzając te refleksje Tobie, czcigodny Bracie, przesyłam z serca Tobie oraz wszystkim uczestnikom kongresu serdeczne pozdrowienia oraz życzenia pomyślnych rezultatów. Wspieram wasze prace modlitwą oraz Błogosławieństwem Apostolskim, wyjednującym coraz silniejszą więź z Jezusem oraz z Ojcem, który Go do nas posłał.

Watykan, 9 lutego 2012 r.

BENEDICTUS PP XVI

10 II – Przemówienie do członków Fundacji Jana Pawła II na rzecz Sahelu

Afryka jest kontynentem przyszłości

W watykańskiej Sali Papieża Benedykt XVI spotkał się z członkami Rady Administracyjnej Fundacji Jana Pawła II na rzecz Sahelu, która powstała 22 lutego 1984 r. Celem Fundacji jest niesienie pomocy krajom w tym regionie Afryki, nekany przez kleski suszy i pustynnienie. Poniżej zamieszczamy przemówienie papieskie.

Drodzy przyjaciele!

Z radością was przyjmuję i witam. Dziękuję kard. Sarahowi, który jest przedstawicielem prawnym Fundacji Jana Pawła II na rzecz Sahelu jako przewodniczący Papieskiej Rady «Cor Unum», za piękne słowa, które przed chwilą do mnie skierował. Witam przewodniczącego Rady Administracyjnej bpa Bassène'a, a także was wszystkich, którzy współpracujecie w tym wielkim dziele charytatywnym. Słowa powitania i podziękowania kieruję również do przedstawicieli Konferencji Episkopatów Niemiec i Włoch, które wnoszą istotny wkład w działalność Fundacji.

Bóg się wcielił. Czyż istniał kiedykolwiek większy od tego gest miłości i miłosierdzia? Wszystko, co dzieje się dzisiaj i co dokonuje się wciąż od dnia, kiedy Bóg stał się człowiekiem, jest tego wyraźnym znakiem. Bóg nie przestaje nas kochać i nadal wciela się przez swój Kościół we wszystkich częściach świata. Również powstała prawie 30 lat temu z woli mojego błogosławionego poprzednika Fundacja Jana Pawła II na rzecz Sahelu nigdy nie przestała dążyć do tego celu; chce ona być znakiem miłości chrześcijańskiej, która

ucieleśnia się i staje świadectwem o Chrystusie. Fundacja pragnie także świadczyć o solidarności Papieża z naszymi braćmi Afrykanami, żyjącymi w Sahelu. Taki jest duch tej instytucji! Przez lata realizowała ona niezliczone projekty, mające na celu przeciwdziałanie pustynnieniu. Istnieniu tej Fundacji świadczy o wielkim humanitaryzmie mojego błogosławionego poprzednika, który był jej pomysłodawcą! Dzieło to jednak będzie w pełni skuteczne, jedynie jeśli będzie karmione modlitwą. Bowiem tylko Bóg jest źródłem i mocą życia. To On jest stwórcą wód (por. Rdz 1, 6-9). Niestety, w ostatnich miesiącach Sahel znów stanął w obliczu poważnego zagrożenia, jakim jest znaczne zmniejszenie się zasobów żywności i kleska głodu z powodu braku deszczu i będącego tego skutkiem ciągłego rozszerzania się pustyni. Wzywam wspólnotę międzynarodową, aby poważnie wzięła pod uwagę skrajną nędzę tej ludności, której warunki życia się pogarszają. Pragnę ponadto zachęcić do wysiłków i wspierać organizacje kościelne, działające w tej dziedzinie.

Miłość winna kierować wszystkimi naszymi działaniami. Nie chodzi o to, by czynić świat «na swoją miarę», ale o to, aby go kochać. Dlatego głównym powołaniem Kościoła nie jest przekształcanie porządku politycznego czy przebudowa tkanki społecznej. Pragnie on nieść światło Chrystusa. To On przemieni wszystko i wszystkich. Właśnie ze względu na Jezusa Chrystusa i dla Niego wkład chrześcijaństwa jest tak szczególny. W niektórych reprezentowanych przez was krajach istnieje islam. Wiem, że utrzymujecie dobre stosunki z muzułmanami, i to mnie cieszy. Świadectwo o tym, że Chrystus żyje i że Jego miłość jest ponad wszystkimi religiami, rasami i kulturami, ma istotne znaczenie również w odniesieniu do nich.

Afrykę opisuje się w sposób uproszczony i często upokarzający jako kontynent niekończących się i nierozwiązywalnych konfliktów i problemów. Tymczasem Afryka, która dzisiaj przyjmuje Dobrą Nowinę, jest dla Kościoła kontynentem nadziei. Dla nas, dla was Afryka jest kontynentem przyszłości. Powtarzam wezwanie, które skierowałem w czasie mojej niedawnej podróży do Beninu: «Afryko, Dobra Nowina dla Kościoła, stawaj się Dobrą Nowiną dla całego świata!» Fundacja Jana



Pawła II na rzecz Sahelu jest tego wielkim świadectwem.

Aby realizować to dzieło, po 28 latach działalności, Fundacja potrzebuje uaktualnienia i odnowy. Pomaga jej w tym Papieska Rada «Cor Unum». Ta odnowa musi dotyczyć w pierwszej kolejności formacji chrześcijańskiej i zawodowej osób działających na miejscu, bowiem są one w pewnym sensie narzędziami Ojca Świętego w tych

15 II – «Lectio divina» w Rzymskim Wyższym Seminarium Duchowym

Nowy nonkonformistyczny sposób myślenia chrześcijan

Do nowego, nonkonformistycznego myślenia po chrześcijańsku zachęcił seminarzystów diecezji rzymskiej Benedykt XVI podczas «lectio divina», która odbyła się w środę 15 lutego wieczorem. Okazją do tego spotkania były tradycyjne odwiedziny w Rzymskim Wyższym Seminarium Duchowym we wspomnienie jego Patronki, Matki Bożej Zawierzenia. Papież wygłosił tam improwizowane rozważanie, osnute na odczytany wcześniej fragmencie z Listu do Rzymian (12, 1-2). Czytanie pobudziło Ojca Świętego do refleksji na różne aktualne tematy. Po pierwsze zawiera ono wezwanie do «chrześcijańskiego nonkonformizmu». Przypomnił seminarzystom, że są oni «Kościółem jutra, Kościołem, który żyje zawsze», a także zwrócił uwagę, że podobnie jak w czasach Pawła Apostoła, dziś również wiele się mówi o Kościele, który jest w Rzymie. «Miejmy nadzieję – powiedział Papież – że mówi się też o naszej wierze, o przykładowej wierze Kościoła w Rzymie».

Eminencjo, drodzy bracia w biskupstwie i w kapłaństwie, drodzy seminarzyści, drodzy bracia i siostry!

Zawsze z wielką radością widzę w dniu Matki Bożej Zawierzenia moich seminarzystów – seminarzystów Rzymu, będących w drodze do kapłaństwa, i tym samym widzę Kościół jutra, Kościół, który wciąż żyje.

Dziś wysłuchaliśmy fragmentu Listu do Rzymian – słuchamy go i medytujemy. Paweł mówi do Rzymian, a zatem mówi do nas, ponieważ mówi do rzymian wszystkich czasów. Jest to nie tylko najobszerniejszy z listów św. Pawła – ma również nadzwyczajne znaczenie pod względem doktrynalnym i duchowym. Jest niezwykle również dlatego, że został napisany do wspólnoty, której Paweł nie założył ani nawet nie odwiedził. Pisz, by zapowie-

regionach. Uważam za rzecz pierwszorzędnej wagi chrześcijańskie wychowanie i formację wszystkich, którzy – w taki czy inny sposób – współpracują, aby uczynić bardziej widocznym ten wielki znak miłosierdzia, jakim jest Fundacja Jana Pawła II na rzecz Sahelu. Aby ta odnowa była skuteczna, musi zacząć się od modlitwy i osobistego nawrócenia. Niech nas wspomagają Maryja Dziewica i bł. Jan Paweł II! Dziękuję!

dziec swoją wizytę i wyrazić pragnienie odwiedzenia Rzymu, a także sygnalizuje zasadnicze treści swojego kerygmatu; w ten sposób przygotowuje miasto do swojej wizyty. Pisz, do tej wspólnoty, której osobiście nie zna, ponieważ jest apostołem pogan – przejścia Ewangelii od żydów do pogan – a Rzym jest stolicą pogan, a zatem ostatecznie głównym celem również jego przesłania. Tu musi dotrzeć głoszona przez niego Ewangelia, aby rzeczywiście przeniknęła do świata pogańskiego. I dotrze, ale w inny sposób niż myślał. Paweł przybędzie skutki łańcuchami z powodu Chrystusa i właśnie w okowach poczuje się wolny, by głosić Ewangelię.

W pierwszym rozdziale Listu do Rzymian mówi on również: o waszej wierze, o wierze Kościoła Rzymu mówi się w całym świecie (por. 1, 8). Rzeczą godną wspomnienia na temat wiary tego Kościoła jest to, że mówi się o niej w całym świecie, i możemy się zastanowić, jak jest z tym dzisiaj. Również dzisiaj wiele mówi się o Kościele Rzymu, o tak wielu sprawach, a miejmy nadzieję, że mówi się także o naszej wierze, o przykładowej wierze tego Kościoła; i proszę Pana, abyśmy mogli przyczynić się do tego, żeby mówilo się nie o wielu rzeczach, ale o wierze Kościoła Rzymu.

Odczytany tekst (Rz 12, 1-2) to początek czwartej i ostatniej części Listu do Rzymian; zaczyna się słowami «proszę was» (w. 1). Zazwyczaj mówi się, że jest to część moralna, która następuje po części dogmatycznej, ale w myśli św. Pawła, a także w jego języku nie można w ten sposób rozdzielać tych rzeczy: to słowo «proszę», po grecku *parakalo*, zawiera w sobie słowa *paraklesis* – *parakletos*, wyraża głębię, znacznie większą niż moralność; to słowo niewątpliwie oznacza napomnienie, ale także pocieszenie, troskę o drugiego, ojcowską, a wręcz matczyną czułość; słowo «miłosierdzie» – po grec-

ku *oiktirmon*, a po hebrajsku *rachamim*, matczyne łono – wyraża miłosierdzie, dobroć, czułość matki. I w wezwaniu Pawła to wszystko się zawiera: mówi z serca, mówi z czułością kochającego ojca, i nie tylko on mówi. Paweł mówi «przez miłosierdzie Boże» (w. 1): staje się narzędziem mowy Boga, staje się narzędziem mówienia Chrystusa; Chrystus mówi do nas z taką czułością, z taką ojcowską miłością, z taką troską o nas. I w ten sposób odwołuje się nie tylko do naszej moralności i do naszej woli, ale także do łaski, która jest w nas, apeluje, abyśmy pozwolili działać łasce. Jest to niemal akt, w którym łaska dana w chrzcie zaczyna w nas działać, powinna w nas działać; tak więc łaska, dar Boży, i nasze współdziałanie idą w parze.

Do czego nawołuje w związku z tym Paweł? Aby dać «ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu miłą» (w. 1). Abyście dali «ciała swoje» – mówi o liturgii, mówi o Bogu, o daniu pierwszeństwa Bogu; nie mówi o liturgii jako ceremonii, mówi o liturgii będącej życiem. My sami, nasze ciało; my w naszym ciecie i jako ciało powinniśmy być liturgią. To jest nowość Nowego Testamentu, a zobaczymy to dopiero później: Chrystus ofiarowuje samego siebie i w ten sposób zastępuje wszystkie inne ofiary. Chce «włączyć» nas samych w jedność swego Ciała: nasze ciało razem z Jego Ciałem staje się chwałą Bożą, staje się liturgią. Tak więc to słowo «ofiarować» – po grecku *parastesai* – nie jest tylko alegorią; alegorycznie również nasze życie byłoby liturgią, ale przeciwnie, prawdziwa liturgia to liturgia naszego ciała, naszego bycia w Ciele Chrystusa, tak jak sam Chrystus uczynił liturgię świata, liturgię kosmiczną, aby wszystkich przyciągnąć do siebie.

«W waszym ciecie, ofiarować ciało» – te słowa wskazują na człowieka jako całość, nierozdzielną, ostatecznie, na duszę i ciało, ducha i ciało; w ciecie jesteśmy sobą, i ciało ożywiane przez duszę, samo ciało winno być urzeczywistnieniem naszej adoracji. I pomyślmy – sugerowałbym, aby każdy z nas później zastanowił się nad tymi słowami – że nasze codzienne życie w naszym ciecie, w małych rzeczach, winno być inspirowane przez Bożą rzeczywistość, w niej hojnie oddawane i zanurzone, winno stać się działaniem razem z Bogiem. Nie oznacza to, że musimy wciąż myśleć o Bogu, ale znaczy, że musimy być prawdziwie przeniknięci przez rzeczywistość Bożą, tak aby całe nasze życie – a nie tylko niektóre myśli – było liturgią, było adoracją. Paweł dalej pisze: «Abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą» (w. 1): użyte słowo greckie to *logike latreia*, a pojawia się później w Kanonie Rzymskim, w I Modlitwie Eucharystycznej, «*rationabile obsequium*». Jest to nowa definicja kultu, ale przygotowana zarówno w Starym Testamencie, jak i w filozofii greckiej: są to dwa nurty – by tak powiedzieć – które zmierzają do tego punktu i łączą się

w nowej liturgii chrześcijan i Chrystusa. W Starym Testamencie od początku rozumiano, że Bóg nie potrzebuje cielców, kozłów i tym podobnych rzeczy. W Psalmie 50 [49] Bóg mówi: Myślicie, że będę jadł mięso cielców albo pił krew kozłów? Ja nie potrzebuję tych rzeczy, nie lubię ich. Ja nie piję i nie jem tego. Nie jest to dla Mnie ofiarą. Ofiarą jest chwała Boża; gdy przychodzicie do Mnie, to jest chwała Boga (por. ww. 13-15, 23). W ten sposób droga Starego Testamentu zmierza do punktu, w którym te rzeczy zewnętrzne, symbole, substytuty znikają i sam człowiek staje się chwałą Bożą.

To samo dzieje się w filozofii greckiej. Również tutaj dochodzi do coraz lepszego zrozumienia, że nie można oddawać czci Bogu za pomocą tych rzeczy – przez zwierzęta i ofiary – ale że tylko *logos* człowieka, jego rozum staje się chwałą Boga, jest rzeczywistością uwielbieniem, a idea jest taka, że człowiek powinien wyjść z zamknięcia we własnym ja i złączyć się z *Logosem*, z wielkim Rozumem świata, i w ten sposób rzeczywistością stać się adoracją. Jednak czegoś tutaj brakuje: zgodnie z tą filozofią, człowiek powinien porzucić ciało – niejako uduchować się; jedynie duch byłby adoracją. Chrześcijaństwo natomiast nie jest po prostu uduchowieniem czy umoralnieniem: jest wcieleniem, to znaczy Chrystus jest *Logosem*, jest Słowem wcielonym, i On gromadzi nas wszystkich, tak że w Nim i z Nim, w Jego Ciele, jako członki tego Ciała, stajemy się rzeczywistością chwałą Bożą. Pamiętajmy o tym: z jednej strony niewątpliwie trzeba odejść od tych rzeczy materialnych, aby bardziej duchowo pojmować adorację Boga, ale musi dojść do wcielenia ducha, dojść do momentu, w którym nasze ciało zostanie włączone w Ciało Chrystusa, a nasze sławienie Boga nie będzie tylko słowem, tylko działaniem, lecz będzie rzeczywistością całego naszego życia. Sądzę, że powinniśmy się nad tym zastanowić i prosić Boga o pomoc, aby duch wcielił się także w nas, a ciało było napełnione Duchem Bożym.

Tę samą rzeczywistość znajdujemy również w czwartym rozdziale Ewangelii wg św. Jana, gdzie Pan mówi do Samaritanek: W przyszłości nie będzie się oddawało czci ani na tej górze, ani na innej, przez takie czy inne rytuały; będzie się oddawało cześć w duchu i w prawdzie (por. J 4, 21-23). Niewątpliwie odejście od tych rytów cielskich jest uduchowieniem, ale ten duch, ta prawda nie są jakimś duchem abstrakcyjnym: ten duch to Duch Święty, a prawda to Chrystus. Czcąc w duchu i prawdzie oznacza rzeczywistość wejść przez Ducha Świętego w Ciało Chrystusa, w prawdę bytu. A w ten sposób stajemy się prawdą i stajemy się chwałą Bożą. Stawianie się prawdą w Chrystusie wymaga od nas całkowitego zaangażowania.



I dalej: «Świętą, Bogu miłą, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej» (Rz 12, 1). W drugim wersetcie, po tej podstawowej definicji naszego życia jako liturgii Bożej, wcielania się Słowa w nas, każdego dnia, z Chrystusem – Słowem wcielonym – św. Paweł mówi: «Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniacie się przez odnawianie umysłu» (w. 2). «Nie bierzcie wzoru z tego świata». Istnieje nonkonformizm chrześcijanina, który nie godzi się na to, by brać wzór. Nie oznacza to, że chcemy uciec od świata, że świat nas nie obchodzi; przeciwnie, sami chcemy się przemieniać i pozwalać się przemieniać, przemieniając tym samym świat. Powinniśmy pamiętać, że w Nowym Testamencie, przede wszystkim w Ewangelii św. Jana słowo «świat» ma dwa znaczenia, a zatem wskazuje problem i rzeczywistość, o którą chodzi. Z jednej strony «świat» stworzony przez Boga, kochany przez Boga do tego stopnia, że daje samego siebie i swojego Syna za ten świat; świat jest stworzeniem Bożym, Bóg go kocha i chce dać samego siebie, ażeby on był rzeczywistością stworzeniem i odpowiedzią na Jego miłość. Istnieje jednak również inna koncepcja «świata» – *kosmos houtos*: świata, który trwa w złu, który jest we władzy zła, który odzwierciedla grzech pierworodny. Widzimy tę potęgę zła dzisiaj na przykład w dwóch wielkich władzach, które same w sobie są pozytywne i dobre, ale łatwo można ich nadużyć: we władzy finansów i władzy mediów. Obydwie są potrzebne, gdyż mogą być przydatne, ale są przedmiotem tyłu nadużyć, że często stają się zaprzeczeniem samych siebie.

Widzimy, że świat finansów może zdominować człowieka, że «mieć» i «pokazać się» opanowują świat i go zniewalają. Świat finansów przestał być

narzędziem sprzyjającym dobrobytowi, sprzyjającym życiu człowieka, ale staje się władzą uciskającą go, która musi być niemal czczona: *Mamoną*, rzeczywistym fałszywym bożkiem, panującym w świecie. Aby przeciwstawić się konformistycznemu poddaniu się tej władzy, musimy być nonkonformistami – nie liczy się mieć, ale liczy się być! Nie poddawajmy się jej, używajmy jej jako środka, ale z wolnością dzieci Bożych.

I druga – władza opinii publicznej. Niewątpliwie potrzebujemy informacji, wiedzy o rzeczywistości świata, ale może to być władza pozorów; ostatecznie słowa liczą się bardziej niż sama rzeczywistość. To, co pozorne, nakłada się na rzeczywistość, staje się ważniejsze, i człowiek nie postępuje już zgodnie z prawdą o swoim bycie, ale chce przede wszystkim stworzyć pozory, dostosować się do tych rzeczywistości. Również temu przeciwstawia się chrześcijański nonkonformizm: nie chcemy dostosowywać się, zasługiwać na pochwałę, chcemy nie tego, co pozorne, ale prawdy, i to daje nam wolność – prawdziwą chrześcijańską wolność: uwolnienie się od tej konieczności podobania się, mówienia tak, jak uważa większość; chcemy mieć wolność dążenia do prawdy, i w ten sposób stwarzając na nowo świat, tak aby nie był pod presją opinii, pozorów, który uniemożliwiałby dojście do głosu samej rzeczywistości; świat wirtualny staje się bardziej prawdziwy, silniejszy, tak iż nie dostrzega się już rzeczywistego świata, będącego stworzeniem Bożym. Chrześcijański nonkonformizm zbawia nas, zwraca nas prawdzie. Prośmy Pana, aby nam pomagał być ludźmi wolnymi w tym nonkonformizmie, który nie jest przeciwko światu, ale jest prawdziwym umiłowaniem świata.

I dalej św. Paweł mówi: «Przemieniacie się przez odnawianie umysłu» (w. 2). Są tu dwa bardzo ważne słowa: «przemieniacie się» – z greckiego *metamorphon*, i «odnawiacie» – po grecku *anakainosis*. Przemieniacie się, pozwólcie, aby Pan nas przemienił na obraz Boga, przemieniacie się każdego dnia na nowo, w Jego rzeczywistości, w prawdzie naszego życia. «Odnawia» – prawdziwą nowością jest to, że nie ulegamy opinii, pozorom, ale poddajemy się Bożej łasce, Jego objawieniu. Pozwólmy się formować, kształtować, aby rzeczywistość ukazał się w człowieku obraz Boga.

«Przez odnawianie waszego umysłu» – mówi Paweł w sposób dla mnie zaskakujący. A zatem początkiem tej odnowy, tej przemiany jest odnowa

sposobu myślenia. Św. Paweł mówi o *nous*: cały sposób naszego myślenia, sam umysł musi być odnowiony. Odnowiony nie w sposób powszechnie przyjęty, bo odnowić oznacza rzeczywiście pozwoleć oświecić się Prawdzie, która przemawia do nas w Słowie Bożym. I w ten sposób nauczyć się ostatecznie nowego sposobu myślenia, który nie daje posłuchu władzy i chęci posiadania, pokazania się itd., ale jest posłuszny prawdzie naszego istnienia, która mieszka głęboko w nas i jest nam dana na nowo w chrzcie.

«Odnawianie umysłu» każdego dnia jest obowiązkiem właśnie w okresie studiów teologicznych, przygotowania do kapłaństwa. Sumienie studiowania teologii, duchowe, głębokie nad nią rozmyślanie, medytowanie nad Pismem każdego dnia – taki sposób studiowania teologii przez słuchanie Boga, który do nas mówi, jest drogą do odnowy umysłu, przemiany naszego życia i świata.

I wreszcie, «dokładajmy wszelkich starań – zgodnie ze słowami Pawła – abyśmy umieli rozpo-

znać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu miłe i co doskonałe» (por. w. 2). Rozpoznawania, jaka jest wola Boża, możemy się nauczyć tylko na drodze posłuszeństwa, pokory, ze Słowem Bożym, z Kościołem, dzięki sakramentom, przez medytowanie nad Pismem Świętym. Jakże dobrą jest rzeczą poznawać i rozpoznawać wole Boga. Jest to fundamentalne dla naszego życia.

A w święto Matki Bożej Zawierzenia widzimy w Maryi właśnie urzeczywistnienie tego wszystkiego – osobę rzeczywiście nową, rzeczywiście przemienioną, która jest prawdziwie żywą ofiarą. Maryja widzi wolę Bożą, żyje według woli Bożej, mówi «tak», a to «tak» Maryi jest całym Jej jestestwem, i w ten sposób pokazuje nam drogę, pomaga nam.

A zatem w tym dniu modlmy się do Matki Bożej, która jest żywą ikoną człowieka nowego. Niech nam pomaga się przemieniać, godzić się na przemianę naszego życia, być rzeczywiście ludźmi nowymi, być także, później, jeśli Bóg zechce, pastierzami Jego Kościoła. Dziękuję.

16 II – Przemówienie do uczestników sympozjum biskupów Afryki i Europy

Spotkanie z Kościołem Afryki jest chwilą łaski

16 lutego w Sali Klementyńskiej Ojciec Święty spotkał się z uczestnikami drugiego sympozjum biskupów Afryki i Europy, które odbywało się w dniach 13-17 lutego w Papieskim Ateneum «Regina Apostolorum» w Rzymie. Zostało ono zorganizowane przez Radę Konferencji Episkopatów Europy (CCEE) oraz Sympozjum Konferencji Episkopatów Afryki i Madagaskaru (SECAM/SCEAM), ale udział w nim wzięli również przedstawiciele dykasterii Kurii Rzymskiej i takich organizacji kościelnych, jak Pomoc Kościołowi w Potrzebie i «Missio». Temat sympozjum brzmiał: «Ewangelizacja dzisiaj: wspólnota i współpraca duszpasterska Afryki i Europy. Człowiek i Bóg: postannictwem Kościoła jest głoszenie obecności Boga i Jego miłości». Poniżej zamieszczamy przemówienie papieskie.

Księża kardynałowie, drodzy bracia w biskupstwie, drodzy bracia i siostry!

Z radością przyjmuję was na zakończenie sympozjum biskupów Afryki i Europy i wszystkich was bardzo serdecznie witam, w szczególności kard. Pétera Erdő, przewodniczącego Rady Konferencji Episkopatów Europy, i kard. Polycarpa Penga, przewodniczącego Sympozjum Konferencji Episkopatów Afryki i Madagaskaru; dziękuję im za miłe słowa wprowadzenia do tego naszego spotka-

nia. Wyrażam szczerze uznanie inicjatorom tych kilkudniowych obrad, podczas których wymienialiście opinie na temat dzisiejszej ewangelizacji waszych ziem, w świetle jedności i współpracy duszpasterskiej, jaka nawiązała się między wami podczas pierwszego sympozjum w 2004 r.

Razem z wami dziękuję Bogu za duchowe owoce, jakie zrodziły się dzięki nawiązaniu przyjaźni i w wyniku współpracy między wspólnotami kościelnymi waszych kontynentów w tych latach. Wykorzystaliście wspólny zapał apostolski środowisk kulturalnych, społecznych i ekonomicznych, by głosić waszej ludności Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelię, w duchu «wymiany darów». Idźcie dalej tą owocną drogą autentycznego braterstwa i wspólnoty zamierzeń, poszerzając coraz bardziej horyzonty ewangelizacji. Dla Kościoła w Europie bowiem spotkanie z Kościołem Afryki jest zawsze chwilą łaski, ze względu na nadzieję i radość, z jakimi afrykańskie wspólnoty kościelne żyją wiarą i ją przekazują, co mogłem stwierdzić podczas moich podróży apostolskich. Z drugiej strony, radością napawa widok Kościoła w Afryce, który pomimo iż przeżywa tak wiele trudności i potrzebuje pokoju i pojednania, jest gotowy dzielić się swoją wiarą.

W relacjach między Kościołem w Afryce i Kościołem w Europie pamiętajcie o tym, by dbać o

podstawową więź między wiarą i miłością, bowiem one oświecają się wzajemnie w swej prawdzie. Miłość sprzyja otwarciu się i spotkaniu z dzisiajszym człowiekiem, w jego konkretnej rzeczywistości, aby nieść mu Chrystusa i głosić Jego miłość do każdej osoby i każdej rodziny, zwłaszcza do tych, którzy są ubożsi i samotni. «*Caritas Christi urget nos*» (2 Kor 5, 14) – faktycznie to miłość Chrystusa wypełnia serca i pobudza do ewangelizowania. Boski Nauczyciel dziś, tak jak wówczas, posyła swoich uczniów na drogi świata, aby głosił Jego orędzie zbawienia wszystkim narodom ziemi (por. List apostolski *Porta fidei*, 7).

Wyzwania, jakie stają przed wami dzisiaj, drodzy bracia, są trudne. Mam na myśli przede wszystkim obojętność religijną, która prowadzi do tego, że wiele osób żyje tak, jakby Bóg nie istniał, bądź zadowala się nieokreśloną religijnością, niezdolną zmierzyć się z kwestią prawdy i obowiązkiem konsekwencji. Dziś zwłaszcza w Europie, ale także w niektórych częściach Afryki odczuwa się ciężar zlaicyzowanego środowiska, często wrogo nastawionego do wiary chrześcijańskiej. Innym wyzwaniem stojącym przed głoszeniem Ewangelii jest hedonizm, który przyczynił się do tego, że kryzys wartości przeniknął do życia codziennego, w strukturze rodziny, w sam sposób rozumienia sensu istnienia. Symptometem sytuacji poważnego niedomagania społeczeństwa jest również szerzenie się takich zjawisk, jak pornografia i prostytucja. Dobrze wiecie o tych wyzwaniach, które apelują do waszego sumienia pasterskiego i waszego poczucia sprawiedliwości. Nie powinny was one zniechęcać, ale raczej stać się sposobnością do odnowienia zaangażowania i nadziei, która rodzi się ze świadomości, że «noc się posunęła, a przybliżył się dzień» (Rz 13, 12), bo zmartwychwstał Chrystus jest zawsze z nami. W społeczeństwach Afryki i Europy istnieje niemało dobrych «sil», z których wiele trafia do parafii, i wyróżniają się pracą nad uświęceniem osobistym i apostołatem. Mam nadzieję, że z waszą pomocą będą coraz bardziej stawały się żywymi i żywotnymi komórkami nowej ewangelizacji.

Niech rodzina będzie w centrum waszej troski pasterskiej: ona to, będąca Kościołem domowym, jest także najpewniejszą gwarancją odnowy społeczeństwa. Rodzina, która kultywuje zwyczaje, tradycje, obyczaje, obrzędy przepojone wiarą, jest terenem najbardziej sprzyjającym rozkwitowi powołań. Dzisiejsza konsumpcjonistyczna mentalność może mieć negatywny wpływ na rodzenie się i pielęgnowanie powołań; stąd potrzeba poświęcenia większej uwagi promowaniu powołań do kapłaństwa i do szczególnej konsekracji. Rodzina odgrywa także fundamentalną rolę w wychowaniu młodzieży. Europa i Afryka potrzebują wielokodusznej młodzieży, która potrafi wziąć odpowiedzial-

ność za swoją przyszłość, i wszystkie instytucje winny być świadome tego, że młodzi ludzie są przyszłością i że ważne jest dokładanie wszelkich starań, aby ich droga nie była naznaczona niepewnością i ciemnościami. Drodzy bracia, ze szczególną gorliwością dbajcie o ich dojrzenie ludzkie i duchowe, zachęcając także do podejmowania inicjatyw wolontariatu, które mogą mieć znaczenie wychowawcze.

Ważną rolę w wychowaniu nowych pokoleń odgrywa kultura. Dobrze wiecie, jak bardzo Kościół ceni i propaguje wszelkie autentyczne formy kultury, w którą wnosi bogactwo Słowa Bożego i łaski płynącej z tajemnicy paschalnej Chrystusa. Kościół szanuje każde odkrycie prawdy, bowiem cała prawda pochodzi od Boga, ale wie, że wpatrywanie się w zrokiem wiary w Chrystusa otwiera umysł i serce człowieka na Pierwszą Prawdę, którą jest Bóg. I tak kultura karmiona wiarą prowadzi do prawdziwej humanizacji, podczas gdy fałszywe kultury prowadzą do odczłowieczenia: w Europie i w Afryce mieliśmy tego smutne przykłady. A zatem w zakres waszej pracy duszpasterskiej wchodzi nieustanna troska o kulturę, przy czym winniście zawsze pamiętać, że światło Ewangelii przenika sferę kultury, uwznioślając ją i powodując pomnażanie jej bogactw.

Drodzy przyjaciele, wasze sympozjum dało wam sposobność, by zastanowić się nad problemami Kościoła na obydwu kontynentach. Tych oczywiście nie brakuje i niekiedy są znaczne; ale z drugiej strony, są także dowodem na to, że Kościół żyje, wzrasta i nie boi się pełnić swojej misji ewangelizacyjnej. Do tego potrzebuje modlitwy i zaangażowania wszystkich wiernych; w istocie, ewangelizacja jest nieodłączną częścią powołania wszystkich ochrzczonych, które jest powołaniem do świętości. Chrześcijanie, których wiara jest żywa i są otwarci na działanie Ducha Świętego, słowem i życiem dają świadectwo o Ewangelii Chrystusa. Pasterzom powierzona jest jednak szczególna odpowiedzialność. Dlatego «wasza świętość osobista winna promieniować wobec tych, którzy zostali powołani do waszej troski duszpasterskiej i którym winniście służyć. Wasze życie modlitwą użyźni od wewnątrz wasz apostołat. Biskup winien być zakonany w Chrystusie. Wasz autorytet moralny i postawa zewnętrzna, które wspierają pełnienie waszej jurysdykcji, będą pochodziły wyłącznie ze świętości waszego życia» (Posynodalna adhortacja apostolska *Africae munus*, 100).

Powierzam wasze postanowienia duchowe i wasze plany duszpasterskie wstawiennictwu Maryi, Gwiazdy Ewangelizacji, i z serca udzielam specjalnego błogosławieństwa apostolskiego wam, Konferencjom Episkopatów Afryki i Europy oraz wszystkim waszym kapłanom i wiernym.

22 II – Homilia podczas Mszy św. w Środę Popielcową

Wielkopostna droga pokuty i pokory

Po południu Ojciec Święty poprowadził procesję pokutną z kościoła św. Anzelma do bazyliki św. Sabiny na Awentynie, gdzie odprawił Mszę św. na rozpoczęcie Wielkiego Postu. Poniżej zamieszczamy jego homilię.

Czcigodni bracia, drodzy bracia i siostry!

Środą Popielcową – dniem pokuty i postu – rozpoczynamy nową drogę do Paschy, do Zmartwychwstania Pańskiego: drogę Wielkiego Postu. Chciałbym przedstawić krótką refleksję dotyczącą liturgicznego znaku popiołu, znaku materialnego, będącego elementem natury, który w liturgii staje się symbolem świętym, bardzo ważnym w tym dniu, rozpoczynającym wielkopostną wędrówkę. W starożytnej kulturze żydowskiej zwyczaj posypywania głowy popiołem na znak pokuty był powszechny, często towarzyszyło temu przyodziewanie się w wór pokutny bądź najędzniejsze szaty. Dla nas, chrześcijan, natomiast jest to wyjątkowa chwila, która ma zresztą duże znaczenie obrzędowe i duchowe.

Przed wszystkim popiół jest jednym z tych znaków materialnych, które włączają kosmos w liturgię. Najważniejszymi z nich są oczywiście te, które są używane w sakramentach: woda, olej, chleb i wino, które stają się prawdziwą materią sakramentalną, narzędziem, za pomocą którego przekazywana jest łaska Chrystusa, docierająca do nas. Popiół natomiast jest znakiem niesakramentalnym, ale mimo to związany jest z modlitwą i uświęceniem ludu chrześcijańskiego: przed posypaniem głów popiołem przewidziane jest w istocie specjalne błogosławieństwo popiołu – co wkrótce uczynimy – używając jednej z dwóch formuł. W pierwszej jest on nazywany «znakiem pokuty»; w drugiej prosi się wprost o jego pobłogosławienie i odwołuje się do tekstu z *Księgi Rodzaju*, który może również towarzyszyć gestowi nałożenia popiołu: «Pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz» (por. Rdz 3, 19).

Zatrzymajmy się chwilę na tym fragmencie z *Księgi Rodzaju*. Wińczy on wyrok wydany przez Boga po grzechu pierworodnym: Bóg przeklina węża, który sprawił, że mężczyzna i kobieta popadli w grzech, a następnie karze kobietę, zapowiadając jej bóle porodu i nierówne relacje z mężem; na końcu karze mężczyznę, mówi mu, że będzie pracował w trudzie, oraz przeklina ziemię: «Przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu» (Rdz 3, 17), z powodu twojego grzechu. Mężczyzna i kobieta nie są zatem przeklęci bezpośrednio, tak jak przeklęty jest wąż, ale z powodu grzechu

Adama przeklęta jest ziemia, z której on powstał. Przeczytajmy jeszcze raz wspaniałą opowieść o stworzeniu człowieka z ziemi: «Wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą. A zasadziwszy ogród w Eden na wschodzie, Pan Bóg umieścił tam człowieka, którego ulepił» (Rdz 2, 7-8) – tak w *Księdze Rodzaju*.

Znak popiołu przywodzi na pamięć wspaniały obraz stworzenia, w którym mowa jest o tym, że istota ludzka jest szczególną jednością materii i Bożego tchnienia, poprzez obraz prochu ziemi ukształtowanego przez Boga i ożywionego Jego oddechem tchniętym w nozdrza nowego stworzenia. Możemy zaobserwować, jak w opowiadaniu w *Księdze Rodzaju* symbol prochu przechodzi negatywną przemianę z powodu grzechu. Podczas gdy przed upadkiem ziemia jest pełna możliwości, całkowicie dobra, nawodniona nurtem wody (Rdz 2, 6) i zdolna, dzięki działaniu Boga, wydawać «wszelkie drzewa miłe z wyglądu i smaczny owoc rodzące» (Rdz 2, 9), to po upadku i będącym jego konsekwencją Bożym przekleństwie będzie ona rodzic «ciemnie i osty» i jedynie w zamian za «ból» i «pot z oblicza» udzieli człowiekowi swych owoców (por. Rdz 3, 17-18). Proch ziemi nie przypomina już tylko twórczego aktu Boga, całkowicie otwartego na życie, ale staje się oznaką nieuchronnego losu śmierci: «Prochem jesteś i w proch się obrócisz!» (Rdz 3, 19).

W tekście biblijnym jest widoczne, że ziemia uczestniczy w losie człowieka. Mówi na ten temat św. Jan Chryzostom w jednej ze swych homilii: «Zobacz, jak po jego nieposłuszeństwie wszystko zostaje mu [człowiekowi] narzucone w sposób sprzeczny z jego poprzednim sposobem życia» (*Homilie na Księgę Rodzaju* 17, 9: PG 53, 146). To przekleństwo ziemi ma dla człowieka funkcję leczniczą – «opór» ziemi winien nam pomóc pamiętać o swoich ograniczeniach i uznać swoją naturę (por. tamże). Podobnie, w pięknej syntezie, wyraża to inny starożytny komentarz, w słowach: «Adam został stworzony czysty przez Boga, aby Mu służył. Zostały mu dane wszystkie istoty stworzone, aby mu służyły. Był on przeznaczony, by być panem i królem wszystkich stworzeń. Ale kiedy dotarło do niego zło i porozmawiało z nim, przyjął je za pośrednictwem słucho zewnętrzne. Potem przeniknęło do jego serca i zawładnęło całą jego istotą. Gdy został tak zniewolony, stworzenie, które mu pomagało i służyło, zostało pojmane wraz z nim» (Pseudo-Makary, *Homilie* 11, 5: PG 34, 547).

Przed chwilą mówiliśmy, cytując św. Jana Chryzostoma, że przekleństwo ziemi pełni funkcję «leczniczą». To oznacza, że zamiar Boga, który zawsze jest dobry, jest głębszy niż przekleństwo. Ono bowiem nie wynika z woli Boga, lecz jest spowodowane przez grzech, jednakże Bóg nie może go nie nałożyć, bo szanuje wolność człowieka i jej konsekwencje, także negatywne. Tak więc w karze, nawet w przekleństwie ziemi pozostaje dobra intencja Boga. Kiedy mówi On do człowieka: «Prochem jesteś i w proch się obrócisz!», wraz ze słuszną karą pragnie również zapowiedzieć drogę zbawienia, która wieść będzie właśnie przez ziemię, przez ów «proch», owo «ciało», które zostanie przyjęte przez Słowo. W tej właśnie zbawczej perspektywie słowa *Księgi Rodzaju* zostają podjęte przez liturgię Środy Popielcowej: jako wezwanie do pokuty, do pokory, aby uzmysłwiać sobie swoją śmiertelną kondycję, nie po to, by popaść w rozpacz, ale aby przyjąć, właśnie w tej naszej śmiertelności, niewyobraźalną bliskość Boga, który po śmierci otwiera przejście do zmartwychwstania, do odnalezionego wreszcie raju. W tym sensie ukierunkowuje nas tekst Orygenesa, który mówi: «Ciało zatem, które najpierw było ciałem ziemskim, a potem wskutek śmierci rozpadło się i ponownie stało się prochem i ziemią (bo powiedziano: 'Prochem jesteś i w proch się obrócisz'), powtórnie powstaje z ziemi i od tej chwili wedle zasług mielszkiej w nim duszy wznosi się ku chwale 'ciała duchowego'» (*O zasadach*, 3, 6, 5: Sch, 268, 248; tłum. Stanisław Kalinkowski, Warszawa 1979).

«Zasługi duszy», o których mówi Orygenes, są niezbędne, ale fundamentalne znaczenie mają zasługi Chrystusa, skuteczność Jego tajemnicy paschalnej. Św. Paweł wyraził to syntetycznie w *Drugim Liście do Koryntian*, w dzisiejszym drugim czytaniu: «On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą» (2 Kor 5, 21). Możliwość uzyskania przez nas Bożego przebaczenia wynika zasadniczo z tego, że sam Bóg, w osobie swego Syna, zechciał dzielić naszą kondycję, ale nie zepsucie grzechu. Ojciec wskrzesił Go mocą swego Ducha Świętego, i Jezus, nowy Adam, stał się, jak mówi św. Paweł, «duchem ożywiającym» (1 Kor 15, 45), pierwocinami nowego stworzenia. Ten sam Duch, który wskrzesił Jezusa z martwych, może przemienić nasze serca z serc kamiennych w serca z ciała (por. Ez 36, 26). Prorokami o to niedawno słowami *Psalmu Miserere*: «Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i / odnow we mnie moc ducha. / Nie odrzucaj mnie od swego oblicza / i nie odbieraj mi świętego ducha swego» (Ps 50, 12-13). Ten sam Bóg, który wypędził pierwszych rodziców z ogrodu Eden, posłał swego Syna na naszą ziemię, zniszczoną przez grzech, nie oszczędził Go, abyśmy my, synowie marnotrawni, mogli powrócić, skruszeni i odkupieni przez Jego miłosierdzie, do naszej prawdziwej ojczyzny. Niech się tak stanie dla każdego z nas, dla wszystkich wierzących, dla każdego człowieka, który pokornie uznaje, że potrzebuje zbawienia. Amen.

23 II – «Lectio divina» dla kapłanów diecezji rzymskiej

Postępujcie w sposób godny waszego powołania

W Auli Pawła VI odbyło się tradycyjne spotkanie Papieża z rzymskimi kapłanami. Odbywa się ono każdego roku na początku Wielkiego Postu. W «lectio divina», skupionej wokół fragmentu z Listu do Efezjan (4, 1-16), Benedykt XVI przedstawił duchowieństwu swojej diecezji refleksję nad wczwaniem św. Pawła do postępowania «w sposób godny powołania», które otrzymali. Na zakończenie Papież podarował proboszczom stojącym na czele tzw. «prefektur» (rejónów obejmujących od kilku do kilkumastu parafii) wydaną staraniem diecezji rzymskiej książkę «Scelto da Dio per gli uomini» – «Wybrany przez Boga dla ludzi» (Edizioni Paoline, Milano 2011). Książkę wzbogaca następująca dedykacja Benedykta XVI: «Dla moich kapłanów rzymskich z życzeniami, by z coraz większą radością żyli swoim kapłanstwem».

Drodzy bracia!

Z wielką radością spotykam się każdego roku na początku Wielkiego Postu z moimi kapłanami, duchowieństwem Rzymu. I piękne jest to, że – jak widzę – dziś jesteśmy liczni. Myślałem, że w tej wielkiej auli niemal zginiemy, a widzę, że jesteśmy silną armią Bożą i możemy z mocą wchodzić w ten nasz czas, stoczyć batalie konieczne do szerzenia królestwa Bożego, do jego rozwoju. Wczoraj przestąpiliśmy bramę Wielkiego Postu, dorocznej odnowy naszego chrztu; powtarzamy niejako nasz katechumenat, wchodząc na nowo w głębię naszego chrztu, podejmując na nowo refleksję nad tym, powracając do faktu, że jesteśmy ochrzczeni i w ten sposób włączeni w Chrystusa. Dzięki temu możemy także starać się prowadzić na nowo nasze

wspólnoty do tego wewnętrznego zjednoczenia ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa, coraz bardziej upodabniać się do Chrystusa, stawać się coraz bardziej naprawdę chrześcijanami.

Fragment Listu św. Pawła do Efezjan, którego wysłuchaliśmy (4, 1-16), to jeden z wielkich nowotestamentowych tekstów Kościoła. Na początku autor przedstawia się: «Ja, więzień w Panu» (w. 1). Greckie słowo *desmios* oznacza «skuty łańcuchami». Paweł, niczym przestępca, jest skuty łańcuchami, zniewolony z powodu wiary w Chrystusa, a więc rozpoczyna w jedności z męką Chrystusa. To jest pierwszy element autoprezentacji: mówi skuty łańcuchami, mówi w zjednoczeniu z męką Chrystusa, i w ten sposób jest zjednoczony także ze zmartwychwstaniem Chrystusa, z Jego nowym życiem. Również my, kiedy przemawiamy, powinniśmy zawsze mówić w zjednoczeniu z Jego męką, a także akceptować nasze męki, nasze cierpienia i próby w tym duchu: one są właśnie dowodami obecności Chrystusa, tego, że On jest z nami, i że idziemy, zjednoczeni z Jego męką, ku nowości życia, ku zmartwychwstaniu. A zatem «skuty łańcuchami» jest przede wszystkim słowem zaczerpniętym z teologii krzyża, mówiącym o niezbędnej jedności każdego ewangelizatora, każdego pasterza z najwyższym Pasterzem, który nas odkupił, «oddając siebie», cierpiąc za nas. Miłość jest cierpieniem, jest daniem siebie, jest traceniem siebie, i właśnie przez to jest płodna. Ale w ten sposób w zewnętrznym elemencie okowów, utraconej wolności, pojawia się i staje widoczny również inny aspekt: prawdziwym łańcuchem przykuwającym Pawła do Chrystusa jest łańcuch miłości. «Skuty łańcuchami miłości» – miłości, która daje wolność, miłości, która sprawia, że staje się zdolny uobecnić przesłanie Chrystusa i samego Chrystusa. I to powinno być również dla nas wszystkich ostatnim łańcuchem, który nas wyzwala, połączonych więzią miłości z Chrystusem. W ten sposób znajdujemy wolność i prawdziwą drogę życia i możemy, dzięki miłości Chrystusa, prowadzić także powierzonych nam ludzi do tej miłości, która jest radością, wolnością.

Paweł mówi też: «zachęcam» (Ef 4, 1) – zachęcanie jest jego powinnością, ale nie jest to moralistyczne przypomnienie. «Zachęcam» przez jedno z Chrystusem; ostatecznie to sam Chrystus napomina, zachęca z miłością ojca i matki. «Abyście postępowali w sposób godny powołania, do jakiego zostaliście wezwani» (w. 1) – a zatem pierwsza rzecz: zostaliśmy wezwani. Nie jestem bezimienny czy pozbawiony sensu w świecie: jest jakieś powołanie, jest jakiś głos, który mnie wzywał, głos, za którym idę. A moje życie powinno być coraz głębszym zaangażowaniem się na tej drodze powołania, pójdę za tym głosem i w ten



sposób znalezieniem prawdziwej drogi i prowadzeniem innych tą drogą.

Zostałem «powołany przez wezwanie». Powiedziałbym, że pierwsze wielkie powołanie, jakie otrzymaliśmy, to powołanie chrzcielne, by być z Chrystusem; drugie wielkie powołanie – by być pasterzami na Jego służbie; i powinniśmy coraz bardziej wsłuchiwać się w to powołanie, tak abyśmy mogli powoływać lub lepiej pomagać również innym usłyszeć głos Pana, który powołuje. Wielką bolączką dzisiejszego Kościoła w Europie i na Zachodzie jest brak powołań kapłańskich, ale Pan powołuje zawsze, brakuje słuchania. My usłyszeliśmy Jego głos i musimy być uwrażliwieni na głos Pana przemawiający także do innych, pomagać w usłyszeniu go, i aby tym samym zostało przyjęte powołanie, by otworzyła się droga powołania do tego, by być pasterzami z Chrystusem. Św. Paweł powraca do słowa «powołanie» na końcu tego pierwszego akapitu i mówi o powołaniu, o wezwaniu do nadziei – samo powołanie jest nadzieją – i ukazuje w ten sposób wymiary powołania: nie jest ono tylko indywidualne, powołanie jest z natury zjawiskiem dialogowym, zachodzi w «my»; w «ja» i «ty», i w «my». «Powołanie do nadziei». W ten sposób widzimy wymiary powołania, są one trzy. Jest to ostatecznie, zgodnie z tym tekstem, powołanie do Boga. Bóg jest celem; na koniec docieramy po prostu do Boga, i cała droga jest podążaniem do Boga. Ale to podążanie do Boga nie odbywa się nigdy w izolacji, nie jest drogą tylko w «ja», jest drogą ku przyszłości, ku odnowie świata, i drogą w «my» powołanych, które powołuje innych, pomaga im

usłyszeć to powołanie. Dlatego powołanie jest zawsze także powołaniem kościelnym. Być wiernym powołaniu Pana oznacza odkryć to «my», w którym i dla którego zostaliśmy powołani, jak również iść razem i rozwijać potrzebne cnoty. «Powołanie» wiąże się z eklezjalnością, zawiera w sobie zatem wymiar wertykalny i horyzontalny, które są nierozdzielne; wiąże się z eklezjalnością w sensie pozwolenia na pomoc w tym «my» i budowania tego «my» Kościoła. W tym sensie św. Paweł przedstawia powołanie z myślą o tym celu: Bóg jedyny, sam, ale z takim ukierunkowaniem na przyszłość; nadzieja jest w «my» tych, którzy mają nadzieję, którzy kochają w ramach nadziei, dzięki pewnym cnotom, które są właśnie elementami postępowania razem.

Pierwsza to: «z całą pokorą» (Ef 4, 2). Chciałbym omówić ją trochę obszerniej, gdyż cnota ta nie występuje w wykazie cnót przedchrześcijańskich; jest to cnota nowa, cnota związana z naśladowaniem Chrystusa. Weźmy na przykład List do Filipian, rozdz. 2: Chrystus, który był równy Bogu, unżył się, przyjmując postać sługi i będąc posłuszny aż po krzyż (por. Flp 2, 6-8). To jest droga pokory Syna, którego mamy naśladować. Pójść za Chrystusem oznacza wejść na tę drogę pokory. Tekst grecki mówi: *tapeinophrosyne* (por. Ef 4, 2) – nie mieć wygórowanego wyobrażenia o sobie, zachować właściwą miarę. Pokorę. Przeciwieństwem pokory jest pycha – korzeń wszystkich grzechów. Pycha, która jest arogancją, chce przede wszystkim władzy, pozorów, pokazania się przed innymi, bycia kimś lub czymś, nie zamierza podobać się Bogu, ale sobie samemu, uzyskać akceptację innych i – powiedzmy – być adorowanym przez innych. «Ja» w centrum świata: chodzi o moje dumne «ja», które wie wszystko. Być chrześcijaninem oznacza przezwyciężyć tę pierwotną pokusę, która jest także załącznikiem grzechu pierwotnego: pokusę, by być jak Bóg, ale bez Boga. Chrześcijanin jest prawdziwy, szczery, jest realistą. Pokora to przede wszystkim prawda, życie w prawdzie, uczenie się prawdy, uczenie się, że właśnie moja małość jest wielkością, bowiem wtedy jestem ważny w wielkiej kanwie historii Boga z ludzkością. Właśnie gdy uznaję, że jestem zamysłem Boga, konstrukcją Jego świata, i jestem niezastąpiony, właśnie tak – w mojej małości, i tylko w ten sposób – jestem wielki. To jest początek bycia chrześcijaninem: życie w prawdzie. I tylko gdy żyję prawdą, rzeczywistością mojego powołania dla innych, z innymi, w ciele Chrystusa, żyję dobrze. Życie wbrew prawdzie jest zawsze życiem złym. Żyjmy prawdą! Uczmy się tego realizmu: nie chcę się pokazać, ale chcę podobać się Bogu i czynić to, co Bóg zamyslił w odniesieniu do mnie i dla mnie, i w ten sposób akceptować również drugiego człowieka. Zaakceptowanie drugiego, który może być większy ode mnie, zakłada właśnie

ten realizm i umiłowanie prawdy; zakłada zaakceptowanie siebie samego jako «zamyślu Boga», takiego, jakim jestem, z moimi ograniczeniami, a przez to – w mojej wielkości. Zaakceptowanie siebie łączy się z zaakceptowaniem drugiego: jedynie gdy akceptuję siebie w wielkiej tkance Bożej, mogę zaakceptować także innych, którzy wraz ze mną tworzą wielką symfonię Kościoła i stworzenia. Myślę, że małe upokorzenia, które dzień po dniu przychodzi nam znosić, są zbawienne, ponieważ pomagają każdemu uznać prawdę o sobie i w ten sposób uwolnić się od tej próżności, która jest sprzeczna z prawdą i nie może mi dać szczęścia ani uczynić mnie dobrym. Trzeba zaakceptować to i nauczyć się tego, a w ten sposób nauczyć się akceptować swoją pozycję w Kościele, swoją skromną służbę jako wielką w oczach Boga. Właśnie ta pokora, ten realizm wyzwala ją. Jeżeli jestem zarozumiały, jeżeli jestem wyniosły, to chciałbym zawsze się podobać, a kiedy mi się to nie udaje, jestem smutny, jestem nieszczęśliwy i wciąż muszę tego szukać. Natomiast kiedy jestem pokorny, mogę sobie pozwolić również na to, aby nie zgadzać się z dominującą opinią, z sądami innych, bowiem pokora daje mi zdolność, wolność prawdy. Tak więc, powiedzialbym, proszę Pana, aby nam pomagał, aby nam pomagał być naprawdę budowniczymi wspólnoty Kościoła; aby wzrastał, abyśmy także i my wzrastali w wielkiej wizji Boga, jako «my», i byli członkami Ciała Chrystusa, należącego w ten sposób, w jedności, do Syna Bożego.

Druga cnota – omówimy ją krócej – to «łagodność», jak mówi tłumaczenie włoskie (Ef 4, 2) [w polskim: cichość]; w greckim jest *praus*, co znaczy «łagodny, cichy»; również ona jest cnotą chrystologiczną, jak pokora, która jest naśladowaniem Chrystusa na tej drodze pokory. Podobnie też *praus*, bycie łagodnym, bycie cichym, jest naśladowaniem Chrystusa, który mówi: Przyjdźcie do Mnie, Ja jestem cichy i pokorny serca (por. Mt 11, 29). To nie oznacza słabości. Chrystus potrafi być także surowy, jeśli trzeba, ale zawsze zachowuje dobroć serca, zawsze widoczna jest dobroć, łagodność. W Piśmie Świętym niekiedy «łagodni» to po prostu określenie wierzących, małej trzódki biedaków, którzy we wszystkich próbach pozostają pokorni i trwają niezłomnie w jedności z Panem; trzeba dążyć do tej łagodności, która jest przeciwieństwem przemocy. Mówi o tym trzecie błogosławieństwo. W Ewangelii św. Mateusza jest napisane: Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadają ziemię (por. 5, 5). Ziemię posiadają nie ludzie gwałtowni, na koniec pozostaną cisi: oni otrzymali wielką obietnicę, a więc musimy być pewni właśnie obietnicy Bożej, łagodności, która jest silniejsza od przemocy. W tych słowach o łagodności kryje się przeciwstawienie przemocy: chrześcijanie nie uciekają się do przemocy, są przeciwnikami przemocy.